



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

SOBOTA 19 CZERWCA 1948 ROKU.

Nr 167 (1094)

Sojusz pokoju i bezpieczeństwa

W dniu wczorajszym podpisany został w Warszawie polsko-węgierski układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy



PREMIER TOW. CYRANKIEWICZ

WARSZAWA (PAP.). W dniu 18 czerwca 1948 r. został podpisany w Warszawie układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Węgierską.

O godz. 19.25 premier Republiki Węgierskiej Lajos Dinnyes przybył na dziedziniec pałacu belwederskiego, gdzie w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Gubrynowicza dokonał przeglądu kompanii honorowej.

Punktualnie o godz. 19.30 węgierska delegacja rządowa weszła do sali pompejańskiej pałacu belwederskiego, ustawiając się po prawej stronie owalnej nisy za stołem, przy którym zasiadli od prawej: min. spraw zagranicznych Republiki Węgierskiej Erik Molnar, premier Lajos Dinnyes, premier Józef Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Zymunt Modzelewski. Z lewej strony za stołem stanęli przybyli ze strony polskiej — wicepremierzy Gomulka i Korzycki, marszałek Polski Zymierski, wiceminister rolnictwa i reform rolnych Tkaczow, podsekretarz stanu w prezydium Rady Ministrów Berman, wicemin. spraw zagranicznych Leszczycki, sekretarz gen. MSZ, ambasador Wierbowski, gen. Witold, min. pełn. Grosz, naczelnik wydz. południowo-wschodniego Sobierajski. Ponadto obecni byli na sali poseł Republiki Węgierskiej w Warszawie Geza Revesz oraz poseł R. P. w Budapeszcie dr Alfred Fiderkiewicz.

Do sali pompejańskiej wchodził Prezydent Rzeczypospolitej poprzedzony przez dyr. protokołu dyplomatycznego Gubrynowicza w otoczeniu szefa kancelarii cywilnej min. Mijała i dyr. gabinetu p. Górskiej. Prezydent Rzeczypospolitej zasiadł z prawej strony stołu.

Przed premierami złożone zostały teksty układu, na których o godz. 19.40 położyli pod pisy premierzy obu rządów a następnie obaj ministrowie spraw zagranicznych.

Premier Cyrankiewicz i premier Dinnyes wygłosili przemówienia.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

Umowa z republiką węgierską, która dziś podpisałimy, stanowi bardzo poważne i niezbędne ogniwo w szeregu umów wzajemnych, stanowiących podstawę i gwarancję bezpieczeństwa i swobodnego rozwoju Polski i wszystkich krajów demokracji ludowej. Taką pierwszą i najważniejszą gwarancją bezpieczeństwa jest sojusz nasz z Związkiem Radzieckim.

Doświadczenia przeszłości, w szczególności doświadczenia, jakie naród nasz ma z niemieckim stałym „drang nach Osten” i doświadczenia wzwolęnczej walki z najazdem

hitlerowskim zostały w tym sojuszu przekute na fakty polityczne, mające w sposób jasny zabezpieczyć nasze narody na przyszłość przed ponowną agresją, ponowną wojną, ponowną katastrofą narodową.

Z biegiem lat powojennej odbudowy gospodarczej i odbudowy politycznej wzajemnych stosunków między narodami, sojusz ten został rozbudowany w systemat umów wzajemnych między krajami demokracji ludowej. Podstawą tych umów był zawsze prosty i przez nikogo nie kwestionowany fakt wspólnoty doświadczeń historii, a więc także wspólnoty niebezpieczeństwa i zagrożenia w przyszłości.

Dopiero rządy ludowe mogły zgodnie z instynktem narodu wyciągnąć z tej wspólnoty wszystkie wnioski, ujmując je w formę zacieśnającej się współpracy gospodarczej, kulturalnej i politycznej — znajdującej wyraz w umowach o wzajemnej pomocy.

Dziś szczególną radością napawa nas fakt, że podpisałimy umowę z rządem Republiki Węgierskiej. Piękną wiekową tradycją obu narodów jest wzajemna przyjaźń i współpraca oraz wielorakie więzy kulturalne. Jedną z pięknych kart na stronach historii naszych narodów jest rok 1848 — Wiosna Ludów — wspólna wyzwolenicza walka. Jedną z pięknych kart jest pomoc ludu węgierskiego dla uchodźców i żołnierzy polskich w roku 1939-ym.

Zawarta dziś umowa zawiera w sobie najlepsze tradycje wolnościowe naszych narodów i zawiera w sobie równocześnie całą naukę, jaka płynie z historii i zamienia ją w fakty polityczne, decydujące o przyszłości krajów demokracji ludowej. Dla rozwoju i bezpieczeństwa naszych narodów, ma — zarówno ja, jak i wszystkie inne umowy zawierane między krajami demokracji ludowej — historyczne znaczenie.

Znaczenia tych umów wybiega jednak dalej poza granice naszych państw. Jest to w Europie jedyna koncepcja zabezpieczenia się przed powtórzeniem fałszywej i fatalnej polityki okresu minionego, która spowodowała odro-

wienie gospodarcze i polityczne potęg Imperium listycznej Niemiec. Jest to więc jedyna droga budowy i utrwalenia pokoju. Rządy na zachodzie, które tego nie rozumieją — albo nie chcą, albo nie mogą zrozumieć — nie działają w interesie najżywniejszych interesów swoich narodów, nie działają w interesie pokoju i zabezpieczenia przyszłości swoich narodów. Ciężka byłaby to chwila, gdyby kiedyś narody te miały oko w oko spotkać się ze skutkami tej krótkowzroczności. Tym mocniej szła i tym bardziej konsekwentna jest polityka rządów demokracji ludowej, które w oparciu o sojusz z Związkiem Radzieckim dalej będą budowały i umacniały bezpieczeństwo i pokój

Przemówienie premiera Dinnyesa

Panie Premierze, Panowie Ministrowie!

Z radością korzystam z okazji, dla wyrażenia uczuć narodu węgierskiego. Zawarty przez nas właśnie pakt przyjaźni jest symbolem historycznej przyjaźni naszych narodów.

Chciałbym przypomnieć te wydarzenia naszej wspólnej przeszłości, które świadczą o bratniej współpracy naszych narodów, o wspólnych celach i o wspólnych walkach, prowadzonych o niepodległość narodową.

Na naszych dziejach ciąży ciężko zaborczy, ciemiężczy i agresywny niemiecki polityki. Napastnik niemiecki pojawia się już w zaraniu naszych dziejów na węgierskiej i polskiej granicy. Ustawicznie przekonywaliśmy się o tym, że w walkach naszych narodów z ciemiężczywcami aż po dzisiejsze czasy istnieją wspólne więzy i wzajemna pomoc.

Bohaterowie krwawo tłumionych polskich walk wolnościowych stają przed stu laty w roku 1848 na czele węgierskich bojowników o wolność. Generałowie Bem, Dembinski, Wysocki, Bulharyn zapisali swe imiona nie tylko na kartach węgierskiej historii, lecz również w sercach całego węgierskiego narodu. Szczególną cześć otaczają Węgrzy gen. Bema, przy którego boku walczył i poległ bohaterka śmiercią największy poeta węgierski Sandor



PREMIER DINNYES

Petőfi, Wdzięczny lud węgierski wystawił Bemu pomnik w Budapeszcie.

Naród polski i węgierski musi znów przeciwstawić się niemieckiemu imperializmowi faszystowskiemu, który sprowadził tyle męki, cierpienia i spustoszenia na oba narody. Pakt, który Polska i Węgry dziś zawierają przeciwko próbom wskrzeszenia imperializmu, jest wynikiem doświadczeń tysiącletniej wspólnej przeszłości. Z doświadczeń tych czerpiemy jeszcze jedną ważną naukę, a mianowicie, że trzeba przeciwstawić agresji front wszystkich miłujących pokój narodów. Pakt przyjaźni polsko-węgierskiej jest tylko jednym ogniwem w potężnym łańcuchu paktów, który jednoczy wszystkie demokracje ludowe w jeden wspólny front zabezpieczenia pokoju, obrony, postępu i niepodległości.

Na czele tego frontu, frontu narodów miłujących wolność, postęp i pokój stoi potężny (Dalszy ciąg na str. 2-giej.)

Strajk protestacyjny we Francji

w obronie mordowanych przez policję Schumana robotników w Clermont-Ferrand

PARYŻ PAP. Nadprefekt Bertaux odmówił przyjęcia delegacji CGT z Paryża. W związku z tym sekretarz CGT ogłosił protest, potępiając zachowanie się nadprefekta Bertaux.

W czwartek przed południem odbył się w okupowanej przez strajkujących robotników fabryce Michelin wiec, w którym wzięło udział 10. tys. robotników. W rezolucjach podkreślono, że spór może być rozwiązany jedynie w wyniku bezpośrednich rozmów między strajkującymi a pracodawcami. Znaczną większość pracodawców jest obecnie skłonna do

przewiedzenia rozmów z robotnikami.

W wyniku wydarzeń w Clermont Ferrand notuje się charakterystyczny objaw masowych akcesów robotników do CGT.

Sąd w Clermont Ferrand rozpatruje wytoczone przez prokuraturę sprawy przeciwko aresztowanym robotnikom. Organizacja pomocy ludowej wysłała obrońców z Paryża. Ruch kolejowy w okolicy Clermont Ferrand jest nadal nieczynny.

PARYŻ PAP. Z całej Francji napływają wiadomości o strajkach solidarności z robo-

tnikami w Clermont Ferrand. W okręgu paryskim ogłoszono jednogodzinny strajk 100 tysięcy metalowców. Godzinny strajk proklamowali również robotnicy fabryk samochodów Renault, Peugeot, Simca i Chausson. Fabryki te wysłały delegacje do ministra spraw wewnętrznych, na podkreślenie zasług fakt, że w strajkach protestacyjnych brali udział nie tylko robotnicy CGT, lecz również członkowie Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych.

Na prowincję strajki i manifestacje protestacyjne objęły m. in. Marsylię, Lyon, Nantes, Limoge, Tuluzę.

PARYŻ PAP. Kierownictwo CGT opublikowało komunikat, w którym proklamuje jednogodzinny protestacyjny strajk generalny na terenie całej Francji, w sobotę dnia 19 bm. od godz. 11 do 12 w południe.

Podczas strajku proletariat Francji manifestować będzie swą solidarność z robotnikami strajkującymi w departamencie Puy de Dome. Równocześnie odbędzie się zbiórki pieniędzy na rzecz strajkujących w Clermont Ferrand. Strajk protestacyjny będzie manifestacją przeciwko używaniu przez ministra spraw wewnętrznych policji i wojska do walki z robotnikami.

W apelu strajkowym kierownictwo CGT podkreśla konieczność stanowczego kontynuowania akcji wyrównania plac.

Dziś w numerze „Trybuna Młodych“

na str. 6-tej

Tabela Loterii

na str. 8-iej

Prez. Bierut do prez. Gottwalda

WARSZAWA, PAP. — Z okazji wyboru prezydenta CSR Klementa Gottwalda, prezydent RP Bolesław Bierut przesłał do Pragi depeszę następującej treści:

Jego Ekscelencja
Pan Klement Gottwald
Prezydent Republiki Czechosłowackiej
Praga

W chwili objęcia przez Waszą Ekscelencję najwyższego urzędu w Republice Czechosłowackiej proszę przyjąć moje serdeczne powinszowania i najszczerze życzenia pomyślności w Pańskiej pracy. Braterskie więzy przyjaźni i sojuszu, łączące oba nasze kraje, są najpewniejszą rękojmią szczęśliwego rozwoju stosunków pomiędzy Rzeczypospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką, których dalszego zacieśnienia w duchu demokracji ludowej, dążąc do utrwalenia dzieła sprawiedliwego pokoju, pragniemy z całego serca.

(—) Bolesław Bierut

W odpowiedzi Prezydent Gottwald przesłał następującą depeszę:

Jego Ekscelencja
Pan Bolesław Bierut
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

Proszę przyjąć moje podziękowania za pozdrowienia i gratulacje, nadesłane z okazji mego wyboru na Prezydenta Republiki Czechosłowackiej. Ponawiam szczerze życzenia dalszego rozwoju braterskich związków, łączących nasze kraje, związków, które są tak korzystne dla naszych narodów i dla dzieła pokoju międzynarodowego.

(—) Klement Gottwald

Józef Buehler - hitlerowski „szef rządu GG” stanął przed Trybunałem Narodowym w Krakowie

W dniu 17 bm. przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie rozpoczął się proces o historycznym znaczeniu przeciwko zastępcy gubernatora Franka — szefowi jego „rządu” d-rowsi Józefowi Buehlerowi.

Procesowi przewodniczy dr A. Eimer, przewodniczący NTN, sędziami wotantami są: sędziowie NTN — dr Józef Zembaty, Henryk Cieśluk oraz jako sędzia zapasowy — Władysław Kutzner. Lawnikami są postawieni: J. Labuz (PPR), Jagiełło (PPS), Pietrzak (SL) i St. Stefański (SD). Zastępcy postawieni: F. Marczakowa (PPR) i A. Olchowicz (SP). Oskarżają prokuratorzy NTN — dr Jerzy Sawicki i dr Tadeusz Cyprian. Obrońcami z urzędu ustanowieni są adwokaci: dr Stefan Kosiniński i dr Bertold Rappaport. Jako biegli powołani zostali do procesu dr Jerzy Osiecki, szef Biura Odszkodowań Woj. przy Prezydium Rady Ministrów; prof. U. J. dr Jan Olbrycht, dr Zygmunt Klukowski, prof. dr Karol Estreicher, Ignacy Jakubiec oraz z ramienia Centralnego Żydowskiego Instytutu Historycznego — Natan Blumenthal.

Do rozprawy powołano 25 świadków. Materiał dowodowy objęty jest w 140 tomach, w tym 20 tomów samych sprawozdań wewnętrznego urzędowania administracji G.G. W dalszym przebiegu procesu odczytane zostaną również wyciągi z pamiętników Franka oraz wyświetlone zostaną filmy niemieckie mające związek ze zbrodniczą działalnością „Rządu GG”.

Akt oskarżenia

Prokuratura Najwyższego Trybunału Narodowego oskarża dr Józefa Buehlera o to, że będąc szefem Urzędu Generalnego Gubernatora, następnie zaś sekretarzem Stanu i szefem Rządu Generalnego Gubernatorstwa, który to rząd był organizacją przestępczą — popełnił zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, przekraczając uprawnienia przysługujące władzom okupacyjnym na mocy prawa międzynarodowego, a w szczególności na mocy IV Konwencji Haskiej. Zbrodnie te Buehler popełniał bądź z własnej inicjatywy, bądź to wykonując przestępne rozkazy władz cywilnych, wojskowych i partyjnych Trzeciej Rzeszy.

Wina Buehlera leży w planowaniu, przygotowywaniu, organizowaniu, podżeganie do popełniania i udzielaniu pomocy w dokonywaniu indywidualnych i zbiorowych zabójstw spośród ludności cywilnej i jeńców wojennych, znęcaniu się nad nimi, w systematycznym niszczeniu kultury polskiej, grabieży mienia kulturalnego, germanizowaniu kraju i ludności polskiej, bezprawnym zaborze wła-

ści publicznej oraz bezwzględnej eksploatacji gospodarczych zasobów kraju i jego ludności.

M. in. oskarżony Józef Buehler odpowiada za indywidualne i masowe pozbawianie życia Polaków przez egzekucje lub eksterminacje w obozach koncentracyjnych.

Oskarżony odpowiada za znęcanie się nad ludnością polską, zamieszkałą na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, za masowe osadzanie w obozach koncentracyjnych i więzieniach, przymusowe, masowe wysiedlanie, przymusowe wysyłanie ponad 2 milionów osób do pracy niewolniczej w Rzeszy oraz porywanie dzieci polskich i wysyłanie ich w głąb Rzeszy.

za przesładowanie i eksterminację obywateli polskich narodowości żydowskiej lub pochodzenia żydowskiego,

za grabież i niszczenie mienia publicznego i prywatnego, zwłaszcza zaś mienia kulturalnego oraz za systematyczną eksploatację ekonomiczną okupowanego kraju.

Omawiając dalej rolę dr Buehlera w rzą-

dzie GG Prokuratura stwierdza, że osk. był najbliższym współpracownikiem Franka, zajmował się wszystkim i we wszystko wglądał. Akty prawne, administracyjne, a również i no minacje urzędników noszą jego kontrasygnatę. Dr Buehler ponosi również odpowiedzialność za dekrety wydawane przez Franka i to odpowiedzialność nie tylko formalną z powodu ich podpisania, ale również i osobistą, ponieważ wszystkie dekrety i zarządzenia były przedmiotem narad rządu GG.

Dr Buehler ponosi odpowiedzialność również za działalność SS i policji, ponieważ wszystkie akcje przedsięwzięte przez policję opierały się na upoważnieniach, zawartych w ustawach Gen. Gub. i przeprowadzane były albo na życzenie rządu, albo na podstawie porozumienia.

Oskarżony przesłuchiwany wielokrotnie w śledztwie przyznał, że fakty przytoczone w akcie oskarżenia istotnie miały miejsce. Jakkolwiek przyznał się również do pełnienia stanowiska szefa rządu GG, wypierał się jednak winy.

Posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 18 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej, powołanej niedawno do życia uchwałą Rady Ministrów. W ramach posiedzenia premier J. Cyrankiewicz omówił polityczno-społeczne znaczenie przemian, jakie na stały się w strukturze spółdzielczości, a wice-minister przemysłu i handlu E. Szyr w dłuższym przemówieniu zanalizował znaczenie gospodarcze tych przemian i omówił zadania, stojące przed spółdzielczością. Prezes Tymczasowego Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego, poseł E. Ochab, złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu. Prezesem Naczelnej Rady Spółdzielczej wybrany został wice-marszałek Sejmu S. Szwalbe, prezesem Centralnego Związku Spółdzielcze-

go — poseł E. Ochab.

Na posiedzeniu przybyli członkowie Naczelnej Rady Spółdzielczej, m. in. minister Świątkowski, Grubecki, Droźniak, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, dr Kołodziej-ski i inni. W skład Rady wchodzi wybitni działacze spółdzielczy przedstawiciele Komitetu Centralnej Związków Zawodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej i Ligi Kobiet.

Po wysłuchaniu sprawozdań, Naczelna Rada Spółdzielcza, na wniosek wice-marszałka Szwalbe, wybrała jednogłośnie prezesem Centralnego Związku Spółdzielczego posła E. Ochab. Na członków zarządu wybrano ob. ob.: Jana Domańskiego, Adama Fijałkę, Leona Marszałka, Teofila Pszczółkowskiego, Ludwika Pawłowskiego i Stefana Surzyckiego.

Zapotocky otrzymał votum zaufania

PRAGA (PAP.). Podczas debaty nad exposé Zapotocky'ego przemawiało 7 posłów. Stanowisko partii socjal-demokratycznej przedstawił Tymis. W imieniu czeskiej partii socjalistycznej (dawnej narodowo-socjalistycznej) przemawiał Klínger. Następnie zabierali

głos M. Polak (Słowacka Partia Odrodzenia) i przedstawiciele innych ugrupowań.

Po przemówieniach odbyło się głosowanie, w wyniku którego zgromadzenie naradowe jednogłośnie udzieliło rządowi Zapotocky'ego votum zaufania.

Reforma walutowa w Bizonii

BERLIN (PAP.). Reforma walutowa została przeprowadzona w trzech zachodnich stre-

fach okupacyjnych. Zachodnie sektory Berlina zostały na razie wyłączone. Wymiana pieniędzy w stosunku 1:10 zaczęła się w niedzielę, 20 czerwca rano. Wymiana odbywać się będzie w urzędach aprowizacyjnych, gdzie znajdują się listy ewidencyjne ludności. Każdy mieszkaniec otrzyma najpierw 40 marek a po miesiącu dalszych 20 marek. Ma to umożliwić mu „przezwycięzenie okresu przejściowego do czasu całkowitej konwersji”. Jak slychać manipulacje związane z reformą walutową mogą potrwać aż do trzech miesięcy. Ceny i bieżące zarobki mają przejść automatycznie na nową walutę. Pracodawcy mają jednak otrzymać na razie na wypłaty pracowników poborów w nowej walucie zaliczki w wysokości tylko 60 marek na pracownika. Wszystkie stare pieniądze nie zdeponowane lub nie zarejestrowane do dnia 26 czerwca mają po tym terminie stracić całkowicie swą wartość.

Sojusz polsko - węgierski

(Dokończenie ze str. 1-szej)
Związek Radziecki, a siła tego frontu jest gwarancją, że uda nam się obronić pokój świata, wolność narodów i postęp przeciw siłom imperializmu.

W tym głębokim przeświadczeniu podziwiam Naród Polski i życzę mu, by czym prędzej zagoiły się rany tej wojny, by jego wysiłki w kierunku stworzenia lepszej, szczęśliwszej przyszłości były ukoronowane zwycięstwem i pełnym powodzeniem.

Niech żyje i rozwija się lud braterskiej Polski!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej!

Niech żyje przyjaźń polsko-węgierska!

Bezpośrednio po tym Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył osobliście członków węgierskiej delegacji rządowej.

Premier Dymnys, wicepremier Rakosi i ministrowie zagranicznych Molnar, którzy to stali już odznaczeni w dniu 31 stycznia 1948 r. w Budapeszcie przy podpisywaniu konwencji kulturalnej polsko-węgierskiej orderem Odrodzenia Polski, otrzymali medal Zwycięstwa i Walności 1945 r., nadawany w celu upamiętnienia zwycięstwa narodu polskiego nad barbarzyństwem hitlerowskim w walce o demokrację.

Wielką wstęgą Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: minister sprawiedliwości Riesz, minister obrony narodowej Veres, minister rolnictwa Dobri i poseł Węgier w Warszawie Revesz.

Po przemówieniu Prezydenta R. P. wicepremier Rakosi podziękował za otrzymane odznaczenia.

O godz. 21-ej prezydent Bierut wydał oświadczenie na cześć premiera Dymnysa i węgierskiej delegacji rządowej.

Przemówienie prezydenta Bieruta

Ob. Prezydent powiedział m. in.: Podpisany przed chwilą układ wynika z tradycyjnej i historycznej przyjaźni polsko-węgierskiej, a je dnocześnie odpowiada aktualnym potrzebom chwili. Pogłębiając i rozszerzając współpracę między obu bratnimi narodami układ ten przyczynia się do utrwalenia pokoju światowego.

Jestem głęboko przekonany, że oba nasze narody z głęboką radością przyjmują podpisanie tego układu.

Przylgając się do pozdrowień, które przesyła w dniu dzisiejszym naród polski narodowi węgierskiemu, proszę panów o przyjęcie naszych najwyższych odznaczeń państwowych.

Niemcy dziękują papieżowi

BERLIN (PAP.). — Z inicjatywy Kurii Arcybiskupiej Kolonii, przesiedleńcy niemieccy ze Śląska i Sudetów wystosowali do papieża petycję, zawierającą podziękowanie za jego stanowisko w sprawie przesiedleńców niemieckich oraz prośbę o dalsze popieranie żądań niemieckich w sprawie rewizji granicy polsko-niemieckiej. Petycję przekazał papieżowi arcybiskup Frings.

Wczoraj w Warszawie Ruch - Polonia 3:0 (0:0)

WARSZAWA (obsł. wł.). — Wczoraj w Warszawie rozegrano został mecz piłkarski o mistrzostwo ligi pomiędzy siołeczną Polonią a Ruchem. Zwycięstwo odnieśli ślązacy w stosunku 3:0 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Alszner, Suszczyk i Przecherka. Mecz sędziował sędzia łódzki Szperling. Publiczność 10 tysięcy.

Na Wspólny Dom

WARSZAWA (RAP-SAP) Dotychczas wpływały jedynie wpłaty od poszczególnych instytucji Związków Zawodowych lub innych osób prawnych oraz od organizacji PPR i PPS, jeśli pieniądze pochodzą z zbiorów pozadeklaracyjnych, imprez artystycznych itp.

W całym kraju celonkowie obu partii robotniczych wpłacili pierwszą ratę zadeklarowanej sumy na Wspólny Dom. Członkowie Kół wpłacają na konta powiatowe skąd pieniądze są przelewane na konta wojewódzkie. Konta wojewódzkie dokonują przelewów na konta centralne funduszu budowy Wspólnego Domu. Pierwsze większe przelewy z kont wojewódzkich na konta centralne nastąpią przy końcu drugiej połowy czerwca.

Dnia 15 bm. na fundusz budowy Wspólnego Domu wpłaciły następujące instytucje:

Centralny Zw. Zawodowy Metalowców Oddział Dąbrowa Górnicza 50.000 zł. Fabryka Maszyn Przędzalniczych w Cieplicach Śląskich 22.952 zł. Centralny Zw. Zawodowy Metalowców Oddział w Pruszkowie 20.000 zł. Spółdzielnia Spożywców „Praca” w Łańcucie 10.000 zł. Komitet Zakładowy PPS przy cukrowni w Lublinie z dobrowolnej zbiórki 20.000 złotych.

Straż Pożarna w Wąsosz pow. Szubin 9.600. Zw. Zawodowy Pracowników Państwowych Kolo Nyssa 15.000 zł.

Z wplat indywidualnych i Innych 48.280 zł.

LEONID SOŁOWIEW 34
PRZYGODY NASREDINA
PRZEKŁAD ZOFII BEYLIN



— Jak to, po co zebraliśmy się? — odpowiedzieli setki głosów. — Zebraliśmy się, ażeby pożegnać się z tobą, godnie opłakać cię i pochować.

— Mnie? — powiedział. — Opłakiwać?... O szlachetny mieszkańcy Buchary, złe znacie Chodzę Nasredina, jeśli przypuszczacie, że zamierzam kiedykolwiek umrzeć! Po prostu położyłem się trochę spocząć na cmentarzu, a wyście już zdecydowali, że umarłem!

Więcej nie zdołał nic powiedzieć, gdyż nadbiegli właściciele herbaciarni Ali, za nim kowal Jusup. Chodza Nasredin omal nie postradał życia w ich gorących uściskach. Drobny kroczykami podbiegł Niaz, ale starszka natychmiast odepchnęła. Chodza Nasredin znalazł się pośrodku dużego tłumy: każdy chciał go uściskać i przywitać, a on przechodząc z jednego objęć w drugie

śpieszył tam, gdzie rozlegał się niecierpliwy i gniewny głosik Giuldzan, która napróżno starała się przedostać do niego. Gdy wreszcie się spotkali dziewczyna zawiątała na jego szyi. Chodza Nasredin pocałował ją odrzucając uprzednio zasłonę i nikt, nawet najbardziej przestrzegający przepisów przyzwolności nie dopatrzyli się w tym czegoś zdroźnego.

Chodza Nasredin podniósł rękę przywołując do ciszy i uwagi.

— Chcieliście już mnie opłakiwać, o mieszkańcy szlachetnej Buchary! Czy nie wiecie o tym, że jestem nieśmiertelny!

Jam Chodza Nasredin — sam sobie panem nie składam mówiąc: „wiecznie będę żył”

Stał oświetlony jasnymi płomieniami syczących pochodni: tłum chórem pod-

chwycił jego pieśń i nad Bucharą w nocy rozległy się, dźwięcząc triumfujące słowa:

Biedny, boso włóczęga — przez lud jestem [kochany] I zawsze mnie pleść łaskawy los...

Gdzie tam mogła w pałacu być taka radość i uciecha.

— Opowiedz — zawołał ktoś. — Opowiedz, jak zrobiłeś, że zamiast ciebie utopili lichwiarza Dżafara?

— Tak! — zawołał Chodza Nasredin. — Jusupie, czy pamiętasz moją przysięgę?

— Pamiętam! — odezwał się Jusup. — Dotrzymałeś przysięgi, Chodza Nasredinie!

— Gdzie on? — zapytał Chodza Nasredin. — Gdzie lichwiarz? Czy macie jego torbę?

— Nie, nie dotykaliśmy go nawet.

— Ach, ach! — z wyrzutem powiedział Chodza Nasredin. — Czy nie rozumiecie, o mieszkańcy szlachetnej Buchary, którzy posiadacie zbyt wiele szlachetności, a może zbyt mało rozumu, że jeśli torba ta wpadnie w ręce jego spadkobierców, to wycisną z was wszystkie długi, aż do ostatniego grosza! Podajcie mi tę torbę!

Dziesiątki ludzi krzyżąc i cisnąc się

rzucili się wypełnić rozkaz Chodzy Nasredina, przynieśli mokrą torbę i podali mu. Wyjął pierwsze lepsze pokwitowanie.

— Siodlarzu Mamed! — krzyknął. — Kto tu jest siodlarzem Mamedem?

— Ja — odpowiedział cieni, drżący głosik: z tłumy wystąpił naprzód mały starszerek w kwiecistym, podartym płaszczu z bródką o trzech włoskach.

— Jutro ty, siodlarzu Mamedzie winięś zapłacić na mocy tego pokwitowania pięćset tangów. Ale ja, Chodza Nasredin, zwalniam cię od zapłacenia długu: zużyj te pieniądze na swoje potrzeby: kup sobie nowy płaszcz; twój stary jest więcej podobny na dojrzałego pola bawełny, gdyż zewsząd wyłazi wata!

Przy tych słowach podniósł kwit do ognia.

W ten sposób postąpił Chodza Nasredin ze wszystkimi kwitami.

I skąpy płomień tych małych skrawków papieru ogrzewał dusze ludzi młodszej od największego ogniska. Teraz — po raz pierwszy byli wolni, gdyż wielu z nich przyjęło na siebie długi swoich ojców i byli zależni od Dżafara po dwadzieścia i więcej lat.

To i owo

Akadem a w Neustadt

Utarło się przekonanie, że Ameryka sekuje i prześladowa wiedzę i naukę. Więc ja gwoli, jak to się mówi, sprawiedliwości, chciałbym trochę to przekonanie sprostować. Że mianowicie nie jest prawdą, iż U.S.A. dyskryminuje naukowców, gdyż — jak się okazuje — pewna dziedzina naukowa cieszy się w wielkim szacunku władz amerykańskich. To gależ — prócz, ma się rozumieć, „wiedzy o atomie” — jest... historia, ściślej dzieje drugiej wojny światowej. Zaciekawienie i kult dla owych dzieł — są u tzw. miarodajnych czynników amerykańskich tak silne, iż aż ufundowały one specjalną akademię. W U.S.A.?

Nie, w Bizonii. Na terenie Neustadtu. Oficjalnie to się niby nazywa: obóz dla niemieckich oficerów sztabowych, ale faktycznie to uczelnia. Stu kilkudziesięciu generałów oraz pułkowników S.S., S.D. i S.A. mieszka sobie w willowych domkach, że jak za dobrych pana Adolfa czasów i pracuje nad „historią”.

Pracy mają huk, warunki do niej doskonałe, tylko jedna rzecz mać nieco atmosferę naukową: ciągłe reklamacje, płynące z b. krajów okupowanych, a odnoszące się do tych czy innych „historyków”. Władze amerykańskie, acz b. niezadowolone z podobnego zakłócania spokoju, potrzebne do pracy naukowej, starają się jednak w-w reklamacje „badać”.

— Panie generale — mówią (do tego lub innego „naukowca”) — wpłynęła skarga, że pan w czasie wojny podobno dopuszczał się okropnych zbrodni.

— Ja? — burza się (ten lub inny) general. — Nic podobnego.

— Hm — zastanawia się przedstawiciel władz U.S.A. — ale, widzi pan, złożono nam pewne dowody...

— Dowody? — dziwi się general. — A cóż znaczą jakieś tam dowody, gdy ja daję SŁOWO HONORU, że to nieprawda?

„Słowo honoru” przesądza sprawę. Władze amerykańskie oddają reklamacje, utyskując na dziwne stanowisko b. krajów okupowanych.

E. Tam.

Nowy Sedan Francji

Skutki polityki kapitulacji rządu „trzeciej siły”

Opinia francuska polepia postanowienia londyńskie

PARYŻ — w czerwcu.

Gdy ósmego czerwca prasa ujawniła zalecenia „Konferencji sześciu” w sprawie organizacji politycznej i gospodarczej Niemiec Zachodnich, otworzyły się oczy również i tym Francuzom, którzy dotąd mieli złudzenia. Zyli oni dotąd w świecie iluzji, umiejętnie podsycanych przez de Gaulle'a, a także przez obecną ekipę rządową. Wydawało im się, iż dotychczasowa polityka prowadzi Francję na spokojny gościniec bezpieczeństwa, odbudowy przemysłowej i dostatku.

Układy londyńskie natomiast dały gospodarce francuskiej, zgodnie zresztą z planem Marshalla, pierwszeństwo przed innymi krajami Europy Zachodniej. Nie wspominając ani słowem o reparacjach, układy te pozbawiają zarazem Francję prawa kontroli nad produkcją Zagłębia Ruhry. Uderzają one bezpośrednio w przemysł francuski, oddając go w zależność przemysłu metalowego i chemicznego Niemiec, działającego pod ścisłą kontrolą amerykańskich miliardów. Postanowienia londyńskie nie przewidują ponadto żadnych gwarancji bezpieczeństwa Francji.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach Londyn wydał się Francuzom Sedanem. „Pierwszeństwo pokonanych Niemiec przed zwycięską Francją, to kapitulacja” — tak oto określa się w Paryżu ten jeden z najcięższych okresów swej historii.

Partia Komunistyczna miała rację

Nie było przypadkiem, że znany komentator polityczny prawniczy „Monde” pisał 10-go czerwca, że „niestety, partia komunistyczna miała rację przed wszystkimi innymi”.

Istotnie, komuniści francuscy stanowili jedyną partię, która konsekwentnie, niezmiennie przestrzegała przed polityką bloku zachodniego, zalecaną przez de Gaulle'a i praktykowaną przez rząd „trzeciej siły”. W wypracowanym w kwietniu tego roku „Programie Ocalenia Narodowego” Partia Komunistyczna z całą siłą polepia plan Marshalla, wojskowy

pakt w Brukseli, przymierze z Niemcami Zachodnimi, uważając je za etapy jednej i tej samej polityki kapitulacji.

Manewry de Gaulle'a

Jesteśmy teraz świadkami manewrów de Gaulle'a, który chciałby w oczach Francuzów odciąć się od polityki, praktykowanej przez Schumana i Bidault. Deklaracje i kampanie prasowe de Gaulle'a mają na celu sypanie piasku w oczy. W rzeczywistości jednak trudno mu będzie zdyskontować na swoją korzyść niezadowolone Francuzów. Polityka bloku zachodniego została zapoczątkowana właśnie przez generała i pamięlają tu jeszcze jego słowa wygłoszone w październiku 1945 roku do Niemców podczas objazdu strefy okupacyjnej: „Jesteśmy między Europejczykami, między ludźmi zachodu”. To znamienne wówczas oświadczenie naświetlało wyraźnie tekst wywiadu, udzielonego w tym samym czasie angielskiemu „Times”, kiedy po raz pierwszy

wyluszczone została przez de Gaulle'a koncepcja włączenia Niemiec Zachodnich i Hiszpanii do bloku zachodniego.

Debaty parlamentarna na temat układów londyńskich wykazała ogromne niezadowolenie i niepokój. Wykazała ona jednak nie tylko oblicze prawicowej socjaldemokracji i całej „trzeciej siły”, ale pokazała też, że tam, gdzie chodziło o ratowanie rządu, gaulliści umieli się podzielić aby zapewnić większość Schumanowi.

Rezygnacja z bezpieczeństwa

W oczach ogromnej większości narodu francuskiego układy londyńskie stały się tym czym są: rezygnacją z bezpieczeństwa Francji i utratą jej niezależności gospodarczej i politycznej.

I dlatego myśli i dążenia, wyrażone w deklaracji Partii Komunistycznej bardziej, niż kiedykolwiek odpowiadają dziś życzeniom ogromnej większości narodu francuskiego. Walcząc z żelaznymi kleszczami imperializmu amerykańskiego komuniści ukazują narodowi francuskiemu perspektywę pokoju i niezależności politycznej i gospodarczej.

Tę prawdę rozumie się tutaj coraz powszechniej i postanowienia londyńskie oraz debata i głosowanie w parlamencie walnie się do tego przyczyniły. Jan Holyński.

O nowe formy współzawodnictwa pracy Głos w dyskusji

Chciałabym zabrać głos w dyskusji zapoczątkowanej przez „Głos”.

Czytałam kilkakrotnie w „Głosie Robotniczym” o tym, że w niektórych fabrykach bardziej doświadczone robotnice, przodownice

pracy, dzielą się swymi umiejętnościami z robotnicami słabiej wykwalifikowanymi i biorąc pod swoją opiekę kilka pracownic, rozpoczynają współzawodnictwo nowego typu, tak zwane współzawodnictwo zespołowe.

Uważam to za pomysł bardzo dobry, ale, niestety, o tych sprawach ostatnio mniej się pisze. A szkoda! Tak mało mamy jeszcze dostatecznie wykwalifikowanych robotników, że powinniśmy całkowicie wykorzystywać ich umiejętności.

I dlatego sądzę, że byłoby rzeczą bardzo wskazaną, ażeby obok współzawodnictwa indywidualnego, które się już tak pięknie rozwija w przemyśle włókienniczym, zaczęto więcej uwagi poświęcać współzawodnictwu zespołowemu. Jeśli każda wybitniejsza przodownica pracy będzie w okół siebie grupować kilka mniej doświadczonych pracownic, gdy w ramach tej grupy zorganizowana zostanie wzajemna pomoc, to na pewno podniesie się wydajność naszej pracy i wzrosną nasze zarobki.

Nowe formy współzawodnictwa pracy, które mogą ogarnąć znacznie więcej uczestników, aniżeli dotychczasowe indywidualne współzawodnictwo, mogą przynieść ogromną korzyść nie tylko państwu, ale i każdemu poszczególnemu robotnikowi.

Sądzę, że o tych sprawach powinny pomyśleć przodownice pracy, dyrekcje fabryk, rady zakładowe i wszystkie inne czynniki, którym leży na sercu dobro naszego przemysłu i dobro robotnika.

Stała czytelniczka z PZPB Nr 5

Przyp. redakcji. Zamieszczamy pierwszy list, nadesłany w związku z zainicjowaną przez nas dyskusją na temat nowych form współzawodnictwa pracy. Czekamy na dalsze wypowiedzi. Sprawa jest bardzo ważna.

Próbki „Amerykańskiej woźności”

Richard Morford, prezes Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej skazany został na trzy miesiące aresztu i 250 dolarów grzywny za odmowę wydania dokumentów towarzystwa Komitetowi do Badań Komisji Antyamerykańskiej.

Za podobne „przestępstwo” sąd skazał dwuletnią działaczkę Antyfaszystowskiego Komitetu Uchodźców: Helen Brian i Ernestine Flesher na trzy miesiące aresztu i 500 dolarów grzywny.

Radosny wypocznik

Wiśniowa Góra chluba ośrodków kolonijnych w Polsce Łódzkie dzieci na wywczasach



W czasie podwieczorku

Od jednego z towarzyszy z PZPB Nr 9 (Kinderman) otrzymaliśmy list o kolonii w Wiśniowej Górze dla dzieci pracowników Zakładów.

List ten przytaczamy dosłownie: — „W piękny sobotni poranek wybraliśmy się do nich w odwiedziny wraz z przewodniczącym Rady Zakładowej oraz przedstawicielem dyrekcji.

Delegacja pojechała oczywiście, nie z próżnymi rękoma, zawieźliśmy dzieciom kosze truskawek i czereśni. Dzieci są właśnie w pięknym sosnowym lesie. Zwiędzamy więc tymczasem ich sypialnie oraz kuchnię. Wszędzie czysto i schludnie. A oto wracają dzieci. Buzie rumiane, oczka roześmiane, widać od razu, że im się tu źle nie dzieje. W oknach sąsiednich willi widnieją zaciekawione buziaki i dziecięce. To chłopcy i dziewczynki z PZPB Nr 1 i PZPB Nr 17.

Po obfitym obiedzie i deserze dzieci nas racza piosenkami i wierszykami. 4-letni Jaś odpowiada bajeczkę o „Jasiu i Małgosi”. „Kto z was chce wrócić do domu?” — pytamy malutkich wczasowiczów. Znalazło

się tylko dwoje chętnych, pozostałe chcą zostać jak najdłużej.

Trzeba pożegnać nasze roześmiane pociechy. Proszą o ponowne odwiedziny, co im solennie przyrzekamy. Każdy z nas myśli, że z tych dzieci wyrosnie przyszłe pokolenie naszej Polskiej Ludowej. Pokolenie zdrowe i silne.

Pracownik PZPB Nr 9

Zachęcen listem naszego czytelnika, postanowiliśmy odwiedzić kolonię. Istotnie, obraz przedstawiony w liście całkowicie odpowiadał rzeczywistości. Należy jednak dodać, że chociaż nie byliśmy w Wiśniowej Górze w sobotę, a w inny dzień tygodnia — dzieci i tym razem z apetytem zjadły truskawki.

Kolonia jest pięknie położona na obszernej, lesistym terenie. Dzieci mają wiele przestrzeni do zabawy. Są tutaj podobnie, jak na innych koloniach w Wiśniowej Górze, tylko dzieci w wieku przedszkolnym — małe brzdące, o które, widać, dbają wychowawczynie, bo są grzeczne, czysto ubrane. Wyżywienie otrzymują 6 razy dziennie.

Kierownik kolonii, tow. Józef Zemelko, uprzejmie udzielił nam informacji:

— Administracja kolonii dla dzieci pracownic „Kindermana”, „Stolarowa” i „Geyera”, które obecnie są na pierwszym turkusie, zajmuje się Towarzystwo Kolonii i Półkolonii Letnich — to znaczy daje pawilony, obsługę, przygotowuje posiłki i dobiera wychowawczynie. Towarzystwo Kolonii oddaje swoje domy wyjącznie dla dzieci ze szkół łódzkich i dzieci pracowników przemysłu państwowego. Obecnie z trzech fabryk jest ok. 150 dzieci, za tydzień przybędzie jeszcze grupa 1000 dzieci z łódzkich szkół.

Towarzystwo Kolonii przygotowuje wille

na ich przyjęcie. Właśnie remontuje się kuchnie, bieli budynki, i czyni inne niezbędne inwestycje.

— Przemysł Państwowy — mówi tow. Zemelko płaci nam za utrzymanie i dziecka po 6 tysięcy zł. miesięcznie. Za tę sumę staramy się dziecku zapewnić wszystko, czego mu trzeba. Dotacje i subwencje, jakie otrzymujemy z Zarządu Miasta i innych źródeł, umożliwiają nam konserwację wille i remonty.

Wydaje się nam jednak, że należałoby tutaj jeszcze urządzić tereny sportowe, zwłaszcza dla młodzieży szkolnej — na przykład siatkówkę, koszykówkę itp. I jednocześnie



Wiśnie prosto z drzewa

sprzedaż sprzęt sportowy.

W ciągu tego lata parę tysięcy dzieci łódzkich znajduje tu zdrowy wypocznik i miły, radosny pobyt. Jest to jeden z największych ośrodków kolonijnych w Polsce.

M.Z.

Advertisement for 'Tajemnica i KREW' by L. Széjnin. It features a stylized illustration of a man's face and a camera, with the text 'Tajemnica i KREW' in large, bold letters. Below it, it says 'Z DZIEJÓW WYWIADU NIEMIECKIEGO'.

— Wiem o tym — przerwał mi z odzieniem niecierpliwości Misza, ale, mieszkając w tej dziurze, niewątpliwie posiada pan przyjaciół, dobrych znajomych, o których pan wie, że można im zaufać. W ciągu tyłu lat można było zdobyć własną sieć agentów. Nieprawdaż?

Oczy Miszy badawczo spojrzęły na spokojną twarz starego Amosowa, który wytrzymał trwającą spieranie i odpowiedział, nie tracąc zimnej krwi.

— Oczywiście znam w Zareczańsku wielu ludzi. Ale nie można im zaufać. Są to, pomimo wszystko, Rosjanie i mają zaufanie do mnie głównie dlatego, iż uchodzę również za Rosjanina. Zresztą, nie byłem przygotowany na

podobne pytanie. Będę musiał się nad tym zastanowić.

Poufna rozmowa została zakończona i Amosow zaproponował Miszy, aby trochę odpoczął. „Bratanek” skwapliwie przystał na tę propozycję. Upewniwszy się, że jego gość zasnął, Amosow skorzystał z wolnej chwili i zaczął rozmyślać nad wytworzoną sytuacją. Wyszedł do ogrodu, by odetchnąć świeżym powietrzem i zastanowić się nad wypadkami, jakie zaszły w ostatniej godzinie.

Myślał o tym, że zatrzymać Miszę nie miało sensu. Amosow nie był pewien, czy „bratanek” nie posiadał w Zareczańsku poza Szarapowem jeszcze innych znajomości. Sądząc z zachowania Misza należał do grubszych ryb

niemieckiego wywiadu. Prawdopodobnie, wiele jeszcze rzeczy zataił przed swoim „wujaszkiem”, które należało właśnie jaknajprędzej wyjaśnić i wysłuchiwać. Ze słów Miszy wynikało, że przyjechał z Moskwy, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa, znajdował się sztab szpiegowskiej organizacji niemieckiej. Misza mógł być pomocny w ryzykownej grze likwidacji niebezpiecznego gniazda szpiegowskiego.

Amosow uświadomił sobie jednocześnie, że Misza w każdej chwili może wykryć prawdę o losie prawdziwego Szarapowa. Właściwie dobrze rosyjskim i łatwo mógł rozmówić się z którymś z sąsiadów. Tego właśnie należało uniknąć za wszelką cenę. Amosow postawił uniemożliwić Miszy stykanie się z okoliczną ludnością.

„Bratanek” obudził się po południu. Amosow zaprosił go na sromny obiad, podczas którego Miszy ogromnie przypadł do smaku znakomity krupnik, jakim poczęstował go „wujaszek”. Pod wpływem alkoholu Niemiec stał się niezwykle sentymentalny i rozgadał się na dobre. Rozmowa toczyła się głównie o przeszłości oraz osobie Amosowa. Tu właśnie przy-

dały mu się wiadomości o Szarapowie i jego dawnych dziejach. Amosow bardzo umiejętnie podsuwał Miszy różne szczegóły ze swego dawnego życia. Z leżką rozrzuconieniami napomknął o szkole w Brunśniku, przypomniał stare czasy, gdy studiował zawodowe tajemnice wywiadu pod kierunkiem pułkownika Nickolei... Jednym słowem tak pierwszorzędnie odegrał swoją rolę, że Misza z całą sympatią i nieklamany zachwytem zwrócił się do niego, mówiąc z szerokim uśmiechem:

— Macie dobrą szkołę, kapitanie! — trzeba przyznać — dawne kadry naszego wywiadu stały na odpowiednim poziomie. My, młodzi, możemy tylko zazdrościć!

— Ale wasza obecna praca świadczy o tym, że poziom pozostał ten sam — odwzajemnił się komplementem Amosow. Upewnił się, że osoba jego nie wzbudza w wysłanniku niemieckiego wywiadu żadnych wątpliwości, co mu dodało otuchy. — Cóż z tego, że ukończyłem specjalną szkołę — ciągnął dalej, gdy dużo już z tego zapomniałem. Nawet od wielu lat nie mówilem po niemiecku.

Adam Czartkowski
profesor Uniwersytetu Łódzkiego

II.
Politechnika łódzka, która podobno, jak Uniwersytet, początkowo musiała swe prace prowadzić, że tak powiem „katem” w najrozmaitszych lokalach (szkolnych i fabrycznych gmachach, zajmujących kwadrat o powierzchni 7 ha — między ulicami Gdańską, Zwirki, Zeromskiego i gen. Świerczewskiego. Gdy wchodzi się do głównego gmachu (ul. Gdańska 155) staje się w zdumieniu. Zamiast olbrzymich, pustych, brudnych, zniszczonych hal fabrycznych, które tu były tak jeszcze nie dawno temu, widzimy wnętrza doskonale przystosowane do swych zadań. Wielki hall wejściowy, korytarz, po obu ich bokach sale wykładowe, pracownie naukowe i dydaktyczne, ogromne kreslarnie na tysiąc osób... Wszędzie, jak najbardziej wzorowa czystość, wiele światła — powiedzmy szczerze — uroku.

SYMBOLICZNA SPUSCIZNA.

Już ten fakt, że Politechnika mieści się w dawnych murach fabrycznych, budzi pewne skojarzenia, zarysowują się pewne symbole: oto tu, gdzie huczały kiedyś maszyny, gdzie w pocie czoła pracowali robotnicy i robotnice, oddając mołochowi kapitału swe sily żywotne, tu teraz właśnie dla mocy i chwały wytwórczości polskiej kształcą się nowe sily twórcze. Politechnika Łódzka wytwarza swoją własną tradycję w bezpośrednim związku z pracą robotnika łódzkiego!..

WEWNĘTRZNE URZĄDZENIA.

Widoczny jest na każdym kroku wyślicki twórca architektów, którzy te wnętrza budowali: tu wśród dziesiątków kolumn hallu, niby wśród kamiennego lasu, krążą liczne potacie ludzkie. Owdzie wzdłuż korytarza biegną w dal dwa rzędy znowu podobnych filarów. Jakkądyby jakieś wnętrza najbardziej nowoczesnych filmów artystycznych... Jakis nowy styl... jakis powiew nowoczesnego romantyzmu... romantyzm pracy.

Bardzo ładna i obszerna jest tymczasowa aula, mieszcząca około 500 osób. Za parę lat w jednym ze stojących jeszcze w ruinie skrzydeł urządzona zostanie wielka aula na tysiąc kilkaset osób.

Pawilon chemiczny w połowie jest już wykończony. W przyszłym roku wykończy się druga połowa. Urządzenia wykończonych pracowni jest jak najbardziej nowoczesne pod każdym względem. Każdy z pracujących ma dużo miejsca, co przy pracy chemicznej jest niezbędne.

Wzdłuż ulicy Zwirki ciągnie się budynek, w którym wykańcza się urządzenie wewnętrzne wielkich hal z maszynami przedziałniczymi i tkackimi dla Wydziału Włókienniczego.

Ogromne podwórko jest w fazie przerabiania na placę sportowe i boiska. Młodzież, która w tym zespole gmachów ma i obszerną stółkę, będzie mogła w przerwach między wykładami zażywać zdrowej rozrywki — a nawet kąpiel, gdyż basen jest również przygotowany.

PRZY WARSZTATACH NAUKI.

Politechnika Łódzka pracuje pełną parą. Młodzież uczy się pilnie: w r. ak. 1946-47 załatwiono 7000 egzaminów kursowych, do chwili

Półstowy Przemysł Obuwiany wykonał przedterminowo plan produkcji

W dniu 10 czerwca państwowy przemysł obuwiany wykonał przed terminem półroczny plan produkcji w 101,2 proc., wytwarzając 3.484.500 par obuwia wobec planu 3.442.500 par. W liczbie tej obuwia skórzanego wyprodukowano 2.038.000 par przy planie 2.036.100 par, czyli 100,1 proc.

Mistrz Piotr Pathelin w Teatrze Powszechnym w Łodzi

Co tu dużo gadać. „Mistrz Pathelin” to dobre, ciekawe przedstawienie. Można się sprzeciwić o to lub owo z reżyserem czy dekoratorem, ale w sumie to prawdziwy teatr, nawiązujący do tradycji a jednocześnie młody. Kompozycja sceny przemyślana, może aż nazbyt przeraźliwowa, w niektórych akcentach przydałoby się trochę jaskrawszej jarmarczności, owego wdzięku niewyglądzonej formy. Tak samo kostiumy dobre, ścisłe, ale jakby stonowane, ugrzecznione.

Przewyciężenie pewnej nieśmiałości będzie zapewne tylko kwestią czasu dla debiutującego reżysera Merunowicza i ciekawego dekoratora Strzeleckiego. Niemalym oczywiście atutem w ich sukcesie był wybór sztuki. Ta piętnastowieczna farsa ma w sobie tyle wigoru, tyle przeżabianych sytuacji, że nie wydaje się dziwne przypisywanie jej autorstwa samemu Molierowi.

O szczegółach historycznych, dotyczących teatru średniowiecznego i drogi „Od Pathelina do Moliera” informuje ciekawy artykuł Anny Niklborcowej w ostatnim numerze „Łodzi Teatralnej”.

Ale „wracając do naszych baranów” jak mówi Pathelin, najbardziej w stylu był pasterz — Bohdan Baer. Jak sugestyjnym było jego bieżenie, dowodzi fakt, że część publiczności wracała po przedstawieniu do domu pobekując wesoło.

Zamaszystą Wilhelmina była Barbara Rachwańska, doskonała w geście, chytrym kłusienikiem Jan Kłosiński. Piotra Pathelina grał Kazimierz Dejmek, w pierwszych scenach nazbyt spokojny, rozegrał się w scenie ewoluowanego obłędu, stwarzając doskonałą

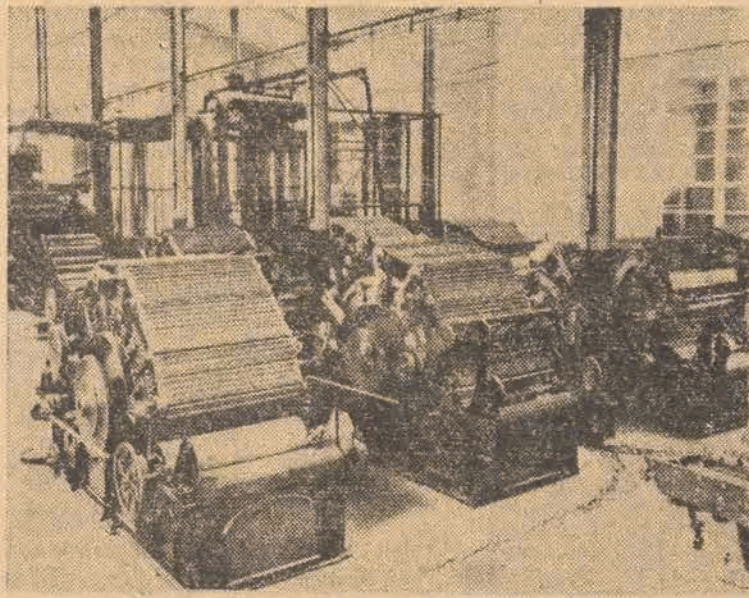
W murach Politechniki Łódzkiej

W poprzednim artykule ujęty został zarys dziejów powstania i organizacji Politechniki Łódzkiej. Obecnie dowiadujemy się, jak pracuje i rozwija się ta nasza wyższa uczelnia, jakie są jej urządzenia i jak wypełnia swe doniosłe zadania.

li obecnej wydano już — 200 dyplomów inżynierskich, udzielono 7 doktoratów, przeprowadzono jedną habilitację.

Uczelnia wrosła już całkowicie w grunt łódzki. Jest ściśle związana z dominującym w Łodzi przemysłem włókienniczym.

Z Włókienniczym Instytutem Badawczym wymienia sily naukowe. Z inicjatywy Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego — oddział Włókienniczy Wydz. Mechanicznego przekształcony został w samodzielny Wydział. Ogólnopolskie Towarzystwo Techniczne i Od-



Sala maszyn Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej

Dzieje wojennej tułaczki

Kijów - Taszkent - Berlin*

Przeżycia żołnierzy Wojska Polskiego

„Kijów, Taszkent, Berlin” — Józefa Hena — jest pierwszą po wojnie książką, opisującą przeżycia tych, którzy przyszl jako żołnierze Wojska Polskiego ze wschodu. Autor opisuje w niej swoje autentyczne koleje losu, wspólne wszystkim tym, którzy w czasie wojny znaleźli się na obszarach Związku Radzieckiego. Książka nosi podtytuł „Dzieje włóczęgi”, ponieważ autor jej przenosił się ustawicznie z miejsca na miejsce i w stosunkowo krótkim czasie widział bardzo wiele. Pisarz wymienia nazwy wszystkich miejscowości, które przebywał, książkę można czytać z mapą w rękę i wodzić palcem po szlakach, którymi wędrował. Czytelnika zdumiewa bystrość obserwacji, umiejętność scharakteryzowania w kilku zdaniach, przy pomocy niewyszukanych słów, środowiska i ludzi, z jakimi zetknął się autor. Dla tych, którzy przebywali w czasie okupacji w kraju lub na zachodzie, książka nie pozbawiona jest egzotyki i atrakcyjności. Aby nie uroić nic z widzianych rzeczy, autor na rzecz prawdziwości wyrzeka się zbędnych ozdób i stylizacji literackich. Przeżycia swe układa chronologicznie w następujących po sobie krótkich rozdziałach. Prawie każdy z nich oznacza zmianę miejsca. Ułożone w ten sposób wspomnienia mają swoją ciągłość. W dwu czy trzech miejscach autor wplata w całość nowelistyczny wątek. Robi to zwracanie i unika w ten sposób jednostajności.

W książce nie brak szczegółów, dotyczą-

cych ludzi i warunków ich bytowania. Autor w wielu wypadkach operuje cyframi, dotyczącymi np. pensji lub cen produktów żywnościowych, wplata w fabułę wiele słów rosyjskich, ukraińskich, cygańskich i uzbeckich. To nadaje książce cechy reportażu, chociaż nim w ścisłym tego słowa znaczeniu nie jest, pogłębia jej prawdziwość, która stanowi jej największą, godną podkreślenia zaletę. Całość zakończona jest wspomnieniami, związanymi z Drugą Armią, zorganizowaną na wschodzie. Wraz z nią autor wędruje na zachód do Polski.

Dzieje dywizji, wchodzącej w skład Drużej Armii, jej udział w czynie zbrojnym, to najciekawsze stronice, tym ciekawsze, że opisane bez efekciarstwa. Zapoznanie czytelnika, choćby z fragmentem zmagań Drużej Armii z wrogiem, daje możliwość oceny wysiłku zbrojnego i ofiarności żołnierzy I i II Armii uformowanych na wschodzie dzięki wydatnej pomocy naszego sojusznika i przyjaciela —

Nasz Dział Naukowy

dział Łódzki Naczelnej Organizacji Technicznej, jako symbol łączności uczelni z przemysłem ofiarowali Politechnice piękny artystycznie wykonany tańczuch rektorski!..

Podobnie ustalił się związek Politechniki Łódzkiej z przemysłem papierniczym, którego Centrala mieści się w Łodzi. Pod jednym dachem z Politechniką mieści się Centralne Laboratorium Papiernicze, prowadzone wytrawną ręką p. dra Marchlewskiego.

Ręka p. dra Marchlewskiego jest wzorem zdrowym całkowicie odpowiadającym istotnym potrzebom, a łódzkiem przede wszystkim.

Jej piękny rozwój — ilość słuchaczy zbliża się do 2000, tj. do liczby najwyższej, przy której Wyższa Uczelnia Techniczna może pracować normalnie i wydajnie — stwierdza, że nie jest efemerydą i nie może być nią. Zresztą, tylko ktoś zupełnie nie zdający sobie sprawy z rzeczywistości mógłby ją uważać za taką.

Wszelkie zamiary jakiegokolwiek skurczenia zakresu działania Politechniki Łódzkiej byłyby szkodliwe nie tylko dla samej uczelni, ale i dla całego społeczeństwa.

Politechnika łódzka jest worem zdrowym i Łódź może być z niej dumna.

O wartości jej świadczą wrażenia, jakie wywiera na obokrajowcach, którzy ją zwiedzają. Np. jedna z wielkich firm szwajcarskich, której delegat szczegółowo uczelnianie zwiedzał, ofiarowała jej najbardziej nowoczesny zespół maszyn przedziałniczych — i to bez jakiegokolwiek starania lub próśb ze strony Politechniki.

A w krajach słowiańskich, związanych z Polską sojusznymi, powstał zamiar przysyłania na studia młodzieży właśnie na Politechnikę Łódzka. Za kilka lat promieniować ona będzie na dalekie tereny naddunajskie i bałkańskie i wiązać Łódź z tamtejszymi ośrodkami przemysłu i nauki.

Związku Radzieckiego. Książka stanowi cenny przyczynek historyczny, zwłaszcza, że jest pierwszą tego rodzaju pozycją.

„Kijów, Taszkent, Berlin” — Józefa Hena czyta się z zainteresowaniem. Poleca książkę w pięknej przedmowie Ksawery Pruszyński, autor pierwszej książki o Armii Polskiej, walczącej na zachodzie.

„...Jest w niej świeżość, humor, barwa, prawda, prostota. Jest w niej barwność krajów Taszkentu, żywość wsi ukraińskiej wciśniętej w step i jar, słofca Kijowa i spokojny, pewny nurt Dniepru. Są ludzie kosoccy i niebieskosoccy, śniadzi i ciemni, dobrzy żli, mali, prości, zwyczajni, wielcy, prawdziwi. Tak. Zaletą tej książki jest jej wielka prawdziwość”.

J. Cz.
 „Kijów, Taszkent, Berlin” — Józef Hen, R.S.W. „Prasa”, Wydawnictwo „Literatura Polska”, Katowice. Okładkę projektował Jerzy Karolak, str. 312.

Koncerty w parkach dla mieszkańców Łodzi

Wydział Kultury i Sztuki zapoczątkował ciekawą imprezę letnią dla mieszkańców Łodzi. Mianowicie, w dwóch parkach łódzkich co niedziela odbywają się koncerty na wolnym powietrzu przy udziale orkiestr dętych

Elektroni Łódzkiej i Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

W godzinach od 16-iej orkiestra gra w parku Zródlika przy Wodnym Rynku, a od 18-iej do 20-iej na Julianowie. Koncerty są całkowicie bezpłatne.

Grane są przede wszystkim utwory muzyki polskiej, następnie słowiańskiej i inne.

Koncerty w parkach cieszą się dużą frekwencją publiczności, która długo po skończonym koncercie nie pozwala orkiestrze opuścić estrady. (m)

postać, wyjętą z miniatury średniowiecznej. Pokaz Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej pozwala rokować jak najlepsze nadzieje, przybywają nowe talenty, nowe spojrzenie na teatr.

Jan Marcin Szancer



Zycie kulturalne ZSRR

SESJA NAUKOWA AKADEMII NAUK ZSRR

W tych dniach odbyła się w Domu Uczonych w Moskwie czerwcowa sesja naukowa Akademii Nauk ZSRR. Sesję zainaugurował prezydent akademii Wawilow, który największą wagę poświęcił w swym przemówieniu tegorocznym premiom stalnowskim. Stwierdził on, że wśród nowych laureatów znajduje się 9 akademików, 13 członków korespondentów Akademii Nauk oraz 10 współpracowników naukowych Akademii. Na sesji wygłoszono kilka referatów, dotyczących twórczości Bielińskiego w związku z setną rocznicą jego śmierci.

OGRÓD BOTANICZNY MUZEUM KRAJOZNAWCZEGO

Ogród botaniczny Moldawskiego Muzeum Krajoznawczego znany był przed wojną z wielkiej ilości rzadkich okazów roślinnych. Niemiecy najedźcy nie oszczędzili ani muzeum, ani ogrodu botanicznego. Dopiero w tym roku udało się odnowić ten ogród w Kiszyniowie. Sprowadzono tu 140 nowych rzadkich gatunków drzew założono też szereg działek obserwacyjnych dla uprawy kultur zbożowych oraz dla hodowli traw leczniczych.

Lódź nie może stać się miastem ruder

Remonty domów palącą koniecznością

Zarząd Nieruchomości nawiązał współpracę z Miejskim Przedsiębiorstwem Budowlanym

Ostatnie dni deszczowe wykazały, jak palącą jest sprawa remontu domów mieszkalnych w Łodzi. Fatalny stan wielu budynków nasuwa konieczność szybkiej akcji zaradczej. Pod administracją Zarządu Nieruchomości na terenie Łodzi znajduje się 7718 domów mieszkalnych. W roku bieżącym zostało całkowicie wyremontowanych zaledwie 146 budynków.

Chcąc usprawnić akcję odbudowy, Zarząd Nieruchomości nawiązał ostatnio ścisłą współpracę z Miejskim Przedsiębiorstwem Budowlanym, które będzie przeprowadzało remonty w szybkim tempie i po znacznie niższych cenach, niż przedsiębiorstwa prywatne. Zarząd Nieruchomości, nawiązując współpracę z M.P.B., pragnie jednakże współpracować także i z przedsiębiorstwami prywatnymi.

Od 1-go czerwca 1948 roku zostały wprowadzone nowe normy opłat za lokale użytkowe. Należy nadmienić, iż dotychczas czynsz według nowej normy wpływa w bardzo małej części. Większość kupiectwa zajęła oporne stanowisko, wstrzymując się całkowicie od

wpłaty. Jest to niewątpliwie postawa społeczna, bowiem osiągnięcie opłat za czynsz pieniądże mają być obrócone na prowadzenie dalszych remontów. Zarząd Nieruchomości zapowiada, iż opornych kupców będzie się karać na drodze sądowej.

W ramach określonej akcji odbudowy Zarząd Nieruchomości włączy w najbliższych dniach 200 posesji do Miejskiej Sieci Wodociągowej. Wydatki połączone z instalacją będą pokrywały w 50 procentach Komitet Dymowce. Zyg.

Polski Czerwony Krzyż w służbie ogółu

Działalność Polskiego Czerwonego Krzyża znana jest całemu społeczeństwu. Niesienie pomocy chorym, opieka nad matką i dzieckiem, rozległa akcja zapobiegania chorobom — oto wszystko są poczynania o doniosłym znaczeniu dla dobra ogółu. Szereg placówek P.C.K. działa sprawnie i przynosi wydatną pomoc wszystkim potrzebującym.

Trwający obecnie Tydzień P.C.K., od 16-22 czerwca, da możliwość społeczeństwu przez poparcie jego imprez złożyć dowód zrozumienia roli tej pożytecznej instytucji.



Nagrodzone projekty na sztandar dla zwycięskiego zespołu fabrycznego

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Polskich Artystów Plastyków w Łodzi urządził konkurs na projekt sztandaru. Jako nagrodę dla zwycięskiego zespołu fabrycznego we współzawodnictwie pracy przeznaczył CZPW dla trzech wyróżnionych projektów znaczne nagrody pieniężne.

Konkurs był anonimowy. Zgłoszone prace zaopatrzone były jedynie w godło. Dołączone do nich zamknięte koperty oznaczone były tym samym godłem, a w środku zawierały nazwisko i adres projektodawcy.

Pomimo wyznaczenia wysokich nagród wpłynęło w oznaczonym terminie jedynie 13 prac. Świadczyłyby to o niezbyt wielkim zainteresowaniu ze strony artystów tak poważnym zagadnieniem, jak współzawodnictwo pracy.

W skład sądu konkursowego, zgodnie z warunkami konkursu weszło 8 osób. W imieniu CZPW brali udział w jury tow. Zebrowski i Płucieniak, a w imieniu Związku Zawodowego Włókiennarzy tow. Aniołkiewicz i Dubiszewski, Związek Zawodowy Plastyków reprezentowali prezes Związku Plastyków ob. Grygiel, prof. ob. H. Tomaszewski, prof. J. Mazurek oraz prof. K. Mackiewicz. Przewodniczył obradom ob. Grygiel.

Po rozpatrzeniu wszystkich projektów postanowił sąd konkursowy pierwszej nagrody nie przyznawać nikomu. Dwie drugie nagrody otrzymały projekty oznaczone godłem „Współzawodnictwo” (autor R. Szalas z Łodzi) i „Współzawodnictwo” (autor A. Święty z Krakowa). Trzecią nagrodę przyznano projektowi oznaczonemu godłem „Tam” (autorzy: Janina Grabka i A. Pucek również z Krakowa).

Nagrodzone projekty stały się własnością przemysłu włókienniczego, sztandar dla zwycięskiego zespołu fabrycznego powinien w jak najkrótszym czasie zostać wykonany.

WYBIORCZY WYCIĘSCÓW

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12-tu krosnach osiągnęły Maria Switoń 161,2 proc. i Agata Kabankiewicz 151,9 proc. Na „szóstkach” pierwsze miejsce zajął Stefan Pałczyński (142,7 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedalni (6 stron) na czoło wysunęły się Antonina Jedrys 133,9 Maria Stelmazczyk 130,1 proc. Janina Jasińska (4 strony) zdobyła 140,1, a Józefa Bursa (3 strony) 147,7 proc. W tkalni na 6-ciu krosnach odznaczyły się Józefa Marczykowska (163 proc.), Irena Drzewiecka (162,2 proc.) i Helena Jaworska (155 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni we współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Sobczyńskiego (147,5 proc.) wyprzedził zespół Tosika (144,6 proc.), zespół Banaszczuka (128,7 proc.) — zespół Człapińskiego (112 proc.), a zespół Szelesta (107,7 proc.) uległ zespołowi Mamrota (112 proc.). Maria Grzelak (4 krosna) uzyskała 177 proc. a Bronisława Skonieczko 175 proc.

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien autom.) wyróżniły się Bronisława Dobrzyńska (173 proc.), Cecylia Malmek (170 proc.) i Eugenia Ogrodnik (168 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni (na szóstkach) odznaczyły się Józefa Głogowska (163,2 proc.) i Waleria Nazarek (162,7 proc.), w przedalni (750 wrzec.) Helena Pecharzewska (148 proc.) i Ewa Maciejewska (147,1 proc.).

W PZPB Nr 7 wśród tkaczek (4 krosna) odznaczyły się Stanisława Leszczyńska (171 proc.) i Michałina Zdunek (170,1 proc.), a wśród przadek (780 wrzec.) Władysława Baryła (160,1 proc.) i Władysława Witczak (158,5 proc.).

W PZPB Nr 9 wysunęła się na czoło Janina Pietrzak (157,1 proc.), Kazimiera Fladzińska uzyskała 145 proc.

W PZPB Nr 14 na czoło wysunęła się przadka Kazimiera Nowak (157 proc.). W tkalni Janina Wojtaszek osiągnęła 155,1 proc.

W PZPB Nr 16 w przedalni (4 strony) odznaczyły się Zofia Doryń (156 proc.), Jadwiga Majchrowicz (153 proc.) i Stanisława Stańczyk (147 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedalni Zofia Grzełło Genowefa Jaska osiągnęły po 148,4 proc.

W PZPB w Pablicach w tkalni pierwsze miejsce na 8-miu krosnach zdobyła Sabina Zych (181,5 proc.), Janina Boik (6 krosien) uzyskała 175,2 proc., na „czwórkach” odznaczyły się Stanisława Bujnowicz (168,3 proc.) i Józefa Barańska (163,5 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) czołowe miejsca zajęły Janina Stramska (163,4 proc.) i Maria Majer (153 proc.), Anna Czapczyńska (8 krosien) osiągnęła 146 proc., a Zofia Niewiadomska 139,6 proc.

W tę i z powrotem

Po cywilnemu

W okolicach Nowotki, Wierzbowej itd. zjawia się codziennie obywatel w cyklistówce, cywilnym garniturze, przepasany skórzaną torbą. Obywatel ów puka do mieszkań i ludzie chętnie otwierają mu drzwi, gdyż przynosi on im listy, telegramy, przekazy pocztowe itd. Tylko się trochę przy tym dziwią:

— Listonosz, bądź co bądź osoba urzędowa, czemu po cywilnemu, a nie w przepisowym uniformie? Czyżby dla niego jednego munduru pocztę nie starczyło? Albo przynajmniej — czapki?

TAJEMNICZE CYTRYNY

Był przed wojną film „produkcji krajowej”, pt. „Tajemnica przystanku tramwajowego”. Obecnie przystanki tramwajowe większej sensacji nie wzbudzają, za to ciekawia nas bardzo tajemnicę niektórych bram łódzkich. Tych mianowicie, w których babinę z koszą sprzedają całkiem ładne, nieepsute cytryny. Czy to z tego samego transportu, z którego cytryny epsute przydziela się na talony?

Łódzianin

WALNE ZEBRANIE

Zarząd Spółdzielni Handlowej „Płomień” w Łodzi podaje do wiadomości członków, iż uchwałą z dnia 7. 6. 1948 r. zwołuje się Walne Zebranie na dzień 28. 6. 1948 r. o godz. 13, w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM, Pl. Zwycięstwa Nr 13.

Tydzień Święta Morza

Przebieg uroczystości w Łodzi

W dniach 23—29 bm. Liga Morska organizuje Tydzień Święta Morza. Uroczystości rozpoczną się 22 czerwca capstrzykiem wieczornym. W ciągu Tygodnia odbędzie się szereg interesujących imprez, między innymi akademie lokalne, mecze sportowe, pogadanki radiowe, wyświetlanie filmów pokazowych.

27 czerwca odbędzie się na Polesiu zabawa ludowa, a w ostatnim dniu Tygodnia urzędowa zostanie sprzedana nalepek okiennych, zbieranie funduszy na listy ofiar oraz kwesta uliczna i w lokalach rozrywkowych.

Poza tym w ramach Tygodnia Liga Morska organizuje popularny pociąg do Gdańska. Odjazd z dworca Łódź-Kaliska dnia 26 bm. o godzinie 22.30. Niezależnie od pociągu popularnego, organizowane są wyjazdy indywidualne do Szczecina, Gdańska, Gdyni, Ustki, Helu i Ełbląga. Zapisy na pociąg popularny i indywidualne karty uczestnictwa, upoważniające do nabycia biletu z 50-procentową zniżką kolejową, przyjmuje Sekretariat Ligi Morskiej, Al. Kościuszki 85. (m.)

IV WOJEWÓDZKI ZJAZD DELEGATÓW STR. DEMOKRATYCZNEGO W ŁODZI

W niedzielę, dnia 20 czerwca br. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi przy ul. Ogrodowej 15, odbędzie się doroczny IV-ty z koleł wojewódzki zjazd delegatów Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi i terenu województwa łódzkiego. Przewidziany jest udział ponad 300 delegatów.

Referaty zasadnicze na tematy polityczne i organizacyjne wygłoszą przedstawiciele Komitetu Centralnego Partii: sekretarz generalny Stronnictwa wiceminister sprawiedliwości dr Leon Chajna, poseł prof. dr Jerzy Jodłowski i poseł Wysocki, w obradach wezmą udział wszyscy posłowie z terenu województwa, przedstawiciele lokalnych władz stronnictwa, prezesi i sekretarze kół terenowych itd. Porządek obrad przewiduje w części oficjalnej powitanie zjazdu przez przedstawicieli stronnictw politycznych, referaty zasadnicze polityczne i organizacyjne, w części nieoficjalnej sprawozdania Komitetu Wojewódzkiego i Komisji Rewizyjnej, dyskusje i wybory nowych władz Stronnictwa.

Poza aktualnymi zagadnieniami polityki bieżącej na zjeździe omawiane będą także przygotowania do kongresu partyjnego, zapowiedzianego na październik 1948 r. Początek zjazdu o godz. 10 rano.

Ofiary

NA SIEROTY PO POLEGŁYCH PPR-owcach.

1. Koło PPR przy PZPB Nr 16 wpłaca na sieroty po poległych PPR-owcach zł. 1.000.
2. Krystyna KLUPP, pracownica PDT wpłaca na dzieci po poległych PPR-owcach zł. 500.
3. Rada Zakładowa Preem. Włók. Nr 31 w Zgierzu wpłaca na sieroty po poległych PPR-owcach zł. 970.

NA BUDOWĘ DOMU MŁODZIEŻOWEGO

1. Dzielnica Śródmieście Lewa i Zielona ZWM TUR wpłaca na budowę Domu Młodzieżowego zł. 1.500.
2. Pracownicy Miejskiej Komendy Powstanieckiej Organizacji „Służba Polsce” wpłaca na budowę Domu Młodzieżowego zł. 2.700.
3. Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące zebrało na budowę Centralnego Domu Młodzieżowego w Warszawie zł. 9.330 i wzywa i Gimnazjum Miejskie i Liceum im. Tadeusza Kościuszki, Państwowe Gimn. i Liceum Drogiestów, Nowotki 105 do wnoszenia dalszych wpłat.

Interpelacje naszych Czytelników

Biurokratyczne metody Ubezpieczalni

Towarzyszu Redaktorze!

Przed kilku miesiącami udałem się do lekarza - okulisty mojego rejonu. Ten zapisał mi krople do oczu i na tym koniec. Na moją uwagę, że mam zżewione pole widzenia, lekarz dziwił się tylko, skąd jestem taka „uświadomiona”, lecz bynajmniej stanem wzroku mego bliżej się nie zainteresował. Dopiero specjalista, do którego udałem się drogą normalną, nie przez Ubezpieczalnię, skonał poważną chorobą wzroku. Lecz tu dopiero zaczynają się wszystkie moje udręki. Specjalista zalecił mi przeprowadzenie różnego rodzaju analiz krwi. Udałem się z tym do Ubezpieczalni. W Centrali poinformowano mnie, że mam się udać do mego lekarza rejonowego. Lekarz rejonowy z koleł skierował mnie do laboratorium Obwodu Południowego. Tu zaś okazało się, że jedną z tych analiz zrobią na miejscu, drugą natomiast może przeprowadzić tylko Państwowy Instytut Higieny za pośrednictwem rejonowego lekarza skórnego. Więc jak z tym dość do Ładu. Towarzyszu Redaktorze? Czy biuro informacji nie mogło mnie od razu skierować pod właściwy adres? A z drugiej strony, czy rejonowy lekarz wewnętrzny nie orientuje się w swoich kompetencjach? Coś tu jest nie w porządku. Albo poszczególne ogniwa Ubezpieczalni nie są zorientowane w systemie pracy swej instytucji, albo system ten jest taki, że zorientować się jest w nim trudno zwykłym śmiecielnikowi, albo też wszystkie te ogniwa razem traktują interesantów biurokratycznie — „byle zbyć”. Ja wiem tylko jedno: nie można dalej tolerować takiego stanu rzeczy, że każda styczność z Ubezpieczalnią kosztuje człowieka pracy wiele zbytecznie zmarnowanych

godzin i nadszarpniętych nerwów. I nie może dalej trwać taki stan rzeczy, że ubezpieczony, gdy cierpi na poważniejszą chorobą, musi udawać się do lekarza prywatnego.

Stala czytelniczka.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Niestety, tego rodzaju skarg otrzymujemy wiele. Chcielibyśmy wiedzieć, co władze Ubezpieczalni zamierzają przedsięwziąć, aby nareszcie zlikwidować biurokratyczne przestrosty.

(Przyp. Red.)

Cenne maszyny na łasce losu

Szanowny tow. Redaktorze!

Zwracam się do Was w sprawie, która nie daje spokoju nie tylko mnie, lecz wszystkim pracownikom, zatrudnionym w przedsiębiorstwach, mieszczących się w obrębie posesji przy ul. Sienkiewicza Nr 78. Posesja ta należy do niejakiego pana Greenwooda. Do niego też należy cały szereg maszyn, niszczonejących na obszernym podwórku od kurzu i wilgoci pod dziurawymi dachami szop, magazynów i pofabrycznego budynku. Znaleźć tu można nowiutkie krosna, szlifiarki, tokarki, wiertarki, silniki elektryczne, dra-

parki, wszystko to cenne maszyny, których brak odczuwają nasze fabryki włókiennicze i metalurgiczne. Właściciel nie ma zamiaru maszyn tych uruchamiać. Nie wiele go też obchodzi, że idą one na marne. Zwracam się tą drogą do czynników miarodajnych, by zainteresowały się tymi maszynami, zostawionymi na łasce losu. Marnotrawstwo takie, to przecież działanie na szkodę ogółu choćby nawet szło o własność prywatną

Pracownik Fabryki Wyróbów Bakaliowych d. Makowski

Marnotrawstwo

W szeregu sklepów przy zakładach pracy od kilku dni odbywa się wydawanie mięsa przyzwoitego. Na skutek nagłego odcieplenia się w wielu wypadkach mięso uległo częściowemu lub całkowitemu zepsuciu. Trudno jest stwierdzić, kto za ten stan rzeczy ponosi odpowiedzialność. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż w czasie upałów trudniej jest przechowywać mięso, lecz nie ma przecież sytuacji

bez wyjścia. Ostatecznie koszt łodu nie jest zbyt wielki. Sądzymy, że na przyszłość zakłady w miarę swych sił i możliwości uczynią wszystko, ażeby nie dopuścić do marnotrawienia artykułów, nabycie których na wolnym rynku przekracza przeważnie możliwości finansowe robotników.

Z. P.
Pracownik PZPB Nr 8

Maszerujemy szybko do dobrobytu, spóźniają się tylko maruderzy.

Trybuna Młodych



W Warszawie odbył się I-szy Zlot przodowników brygad „Służby Polsce”, przy udziale 175 przodowników. — Przewodniczy otrzymali szereg nagród, m.in. swe własne portrety, wykonane przez wybitnych artystów.

Informacje zlotowe

Dla przygotowań do Wielkiego Zlotu Młodych (21-22 lipca Wrocław), została powołana Łódzka Komenda Zlotu, w skład której weszli kol. kol. Miroński (komentant), Kurzawa i Zarska. Komendantem wojewódzkim został kol. Lewandowski Henryk. Wszelkich informacji o zlocie udzielają Komendy Powiatowe lub Dzielnicowe istniejące już przy Powiatowych Dzielnicowych Komitetach Jedności.

Na zlot pojedzie ogółem z Łodzi i województwa 2.200 osób. Głównym hasłem pod którym będziemy manifestować jest: „Młodzi Łódź inicjatorem Wysięgu Pracy”. Naturalnie młodzież chłopska nie zechce pozostać w tyle. Będzie ona maszerować pod hasłem zwiększenia wydajności z hektara. Naszym zdaniem na dziś: zwiększenie produkcji tak, abyśmy na zlocie mogli pokazać naprawdę imponujące cyfry.

Przygotowania do zjednoczenia młodzieży

Uczymy się na kursach organizacyjnych

Lipiec rozpocznie nowy etap w życiu młodzieży polskiej. Dwudziestego nastąpi zjednoczenie. Musimy się do niego przygotować — mówi młodzież zorganizowana. Łódzki Komitet Jedności jest tego samego zdania. Dlatego też już od połowy maja pracuje międzyorganizacyjny wieczorowy kurs ideologiczny, którego kierownikiem jest kol. Brodzka Alina. Koleżanka Brodzka lubi bardzo swoją pracę i gdy opowiada o niej, mam wrażenie, że na kursie jest naprawdę „cudownie”. Jednak, gdy po raz pierwszy byłam obecna na wykładzie seminarium i zajęciach świetlicowych kursu, „wrażenie” znikło. Ta cudowność stała się dla mnie czymś faktycznym i realnym.

Byłam zdumiona, gdy widziałam z jakim zainteresowaniem młodzież słucha referatu,

mimo, iż wszyscy byli już tego dnia po godzinach pracy i nauki. Również seminarium było udane (kol. Brodzka zapewnia że tak jest zawsze). Trzeba przyznać, nie wszyscy, ale większość słuchaczy brała czynny udział w dyskusjach wysuwając niekiedy bardzo ciekawe zagadnienia. Nie mniej niż nauka absorbuje młodzież śpiew. Najlepszym tego dowodem, że wyszliśmy po skończonych zajęciach ze śpiewem na ustach. Płynęły piosenki polskie, włoskie, jugosłowiańskie, czeskie i rosyjskie.

Więc wszystko dobrze? — pytam kol. Brodzka. Nie, nie wszystko. Co prawda referaty wygłaszane przez czelowych aktywistów naszych organizacji są na poziomie, co prawdą poruszane są zagadnienia bardzo ciekawe z różnych dziedzin, jednak martwi mnie fakt,

że nie przychodzi na kurs przewidywana ilość uczestników! Nie wiem zresztą czym to sobie tłumaczyć, bowiem ci którzy przychodzą systematycznie są bardzo zadowoleni i twierdzą, że kurs dużo im daje.

Wielu z uczestników kursu już teraz, korzystając ze swoich notatek, wygłasza referaty na kolach fabrycznych lub szkolnych. Poza tym kurs w dużej mierze przyczynia się do zycia się młodzieży różnych organizacji. Panuje tu szczerza i przyjazna atmosfera, która zauważa każdy kto spędzi na kursie chociażby jeden wieczór. Koledzy i koleżanki pracują nad wydaniem gazetki ścienniej. N. p. w dniu 22 maja, to jest w dniu, w którym został zakończony kurs przy Dzielnicu Staromiejskiej, powstało tam koło prelegentów rekrutujące się z 12 absolwentów kursu. Koło to składające się wyłącznie z młodzieży fabrycznej dziś pracuje bardzo dobrze. Są między nimi tacy, którzy nie potrafia jeszcze samodzielnie pracować. Ci chodzą na zebrania razem ze swymi „mocniejszymi” kolegami. Lecz najdalej za dwa tygodnie, będą już samodzielni. Specjalnie cieszy się z tego przewodniczący dzielnicy kol. Woźniak Adam, dla którego praca koła jest wielką pomocą.

Czy tylko tyle?

Nie. Można by było jeszcze wiele napisać. Bowiem na wszystkich dzielnicach są, lub były podobne kursy i wszędzie stanęły na wysokości zadania. (Z.)

Dzielnica Śródmieście na progu jedności

Dzielnicowe Komitety Jedności już działają

Jedne lepiej — inne gorzej. Niemniej jednak można śmiało stwierdzić to, o czym pisaliśmy w tygodniu uprzednim. Komitety Jedności kierują wszystkimi kołami organizacyjnymi. Przykładem dobrej pracy D. K. J. może być Komitet Śródmieście. Komitet ten został wybrany na zebraniu aktywu wszystkich 4-ech organizacji w dniu 13. 5. w składzie 11-to osobowym z przewodniczącym kol. Woźniakiem, vice przewodniczącym kolegą Sliwińskim i sekretarzem — koleżanką Kurkiewicz na czele.

Członkowie Komitetu stwierdzili już na jednym z pierwszych zebrań, że „grunt to planowa robota”. I słusznie. Właśnie dzięki planowej pracy zrealizowano już cały szereg zadań stojących przed Komitetem Jedności. I tak dla przykładu. Na wszystkich kolach powstały już Komitety Jedności ściśle według wyznaczonego kalendarzyka i koła te odbywają już tylko wspólne zebrania. Ewidencja Dzielnic jest już całkowicie uporządkowana i przygotowana do pełnego złączenia wszystkich kół organizacyjnych.

Nasi koledzy ze Śródmieścia nie zapominają również i o szkoleniu. Program kursu przewiduje szereg zagadnień społecznych, politycznych, m. inn. takie tematy jak: „Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej”, „Ruch Młodzieżowy w Polsce”, „Walka o wyzwolenie społeczne i narodowe w historii Polski”. Dla przeprowadzenia kursu została zastosowana ciekawa forma. „Mamy przecież lato i prowadzenie kursu w lokalu następczo pewne trudności — mówi kol. Woźniak — postanowiliśmy połączyć przyjemne z pożytecznym”. I to okazało się słuszne. W każdą niedzielę słuchacze kursu udają się za miasto. Tam po wysłuchaniu referatu i po dyskusji, odbywa się nauka śpiewu, różne gry, zabawy. Aby udało się wycieczka potrzebne jest tylko jedno odpowiednie miła atmosfera. A tak twierdzą uczestnicy kursu jest wspaniała — prawdziwie młodzieżowa.

„Najmilsze wspomnienia mamy z ostatniej

niedzieli — mówi kol. Tomalski. Frekwencja dopisała nadzwyczajnie. Miał przewidzianych 50 uczestników kursu, przyjechało 80 koleżanek i kolegów. Pojechaliśmy do „Wiciowego” Uniwersytetu Ludowego w Brusiu. Tam po referacie na temat ruchu młodzieżowego w Polsce i dyskusji, w której brali również udział koledzy z Brusa nastąpiły wspólne gry i zabawy. Rozegraliśmy mecz piłki nożnej, pływaliśmy. Potem śpiew. Zal było doprawdy odjeżdżać.”

Pisaliśmy dotąd o samych dobrych stronach pracy Dzielnic Śródmieście. Ale są i poważne braki. Mówi o nich kol. Woźniak:

— „Nie wszyscy koledzy wybrani w skład Dzielnicowego Komitetu zdają sobie sprawę z roli jaką powinni spełnić i pracują opanosze. Opóźnia to i utrudnia nasze prace. A moglibyśmy przecież zrobić jeszcze więcej.”

Z pewnością D. K. J. Śródmieście mógłby zrobić więcej. Dla przykładu. Dzielnic liczy obecnie 50 kół wszystkich organizacji z 1.500 członków. Z tego 30 fabrycznych, 15 szkolnych i tylko 5 urzędniczych. A przecież właściwie na terenie tej dzielnicy jest cały szereg urzędów w których pracuje dość dużo młodzieży. Wniosek dla dalszych prac należy zwrócić baczniejszą uwagę na urzędy i tworzyć w nich koła, by w ten sposób rozbudować przyszłą jedną organizację. Mamy

nadzieję, że dołożą tu starań przede wszystkim ci koledzy, którzy dotychczas niezbyt aktywnie pracują. Innym Dzielnicowym Komitetem zwracamy uwagę na dobre formy szkolenia stosowane na Śródmieściu. Zorganizujcie i Wy u siebie takie wycieczki — bez kosztów, bez aut, a z taką frekwencją! Uda się to napewno. J. F.

Z odwiedzinami w 16-ej Brygadzie S. P.

Soboła wczesnym rankiem. Jechaliśmy w trójkę: przedstawiciel Łódzkiej Komendy „Służby Polsce”, przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Jedności Organizacji Młodzieżowych i przedstawiciel łódzkich junaków „SP”. Czytaliśmy pachnący jeszcze farbą drukarską artykuł o osiągnięciach 16-ej Łódzkiej Brygady. 678 proc. normy, wspaniały nastrój, coraz to lepsze osiągnięcia. A no zobaczymy.

I zobaczyliśmy. Najpierw był to zlot przodowników pracy z nadmorskich brygad „SP”, na którym padały zawrotne cyfry mówiące o osiągnięciach poszczególnych nagrodzonych zespołów czy junaków i sala huczala od braw.

Później nasza skromna uroczystość, na której wręczaliśmy nagrody, jakie przywieź

liśmy z sobą. Z podziwem patrzyłem jak chłopcy z niezwykłą sprawnością formują szyki. Przemówienia. Padały słowa o tym, że województwo łódzkie pierwsze podniosło sztandar Wysięgu Pracy i, że punktem honoru junaków 16-ej Brygady pracować jak najlepiej. Kol. Ciesielski wykonał 600 proc. normy otrzymuje w nagrodę rower, kol. Deka wykonujący 550 proc. normy otrzymuje w nagrodę zegarek, kol. Gienek wykonał 500 proc. normy, otrzymuje aparat fotograficzny, kol. Szalek (450 proc. normy) otrzymuje kupon materiału, kol. Sielasko (400 proc. normy) i kol. Majkowski (350 proc. normy) otrzymują buty, kol. Urbański (300 proc. normy) otrzymuje bibliotekę i kol. Kepa (250 proc. normy) otrzymuje przybory do pisania. Entuzjazm. Okrzyki. Brawa.

Niestety musieliśmy zbyt szybko opuścić Szczecin. Ale to co widzieliśmy przekonałoby nawet największego sceptyka. Przypomniał mi się rok 1946. Podobny entuzjazm. Skandowanie „Om-la-din-ska Pru-ga”. Młodzi Jugosłowianie witaują na cześć swego dzieła. Myśl wróciła do opalonych na brąz junaków „SP”, do uśmiechniętych twarzy, do oczu patrzących ufnie w przyszłość. Nie pozostaniemy w tyle. Napewno.

Henryk Lewandowski

Po słońce, wodę i powietrze Jedziemy na wczasy

Gdy czerwcowe słońce przygrzewa przez szyby okien szkolnych, lub fabrycznych myśli uciekają mimowolnie do gór czy nad wybrzeża morskie. Gdzie spędzimy w tym roku wakacje czy też urlopy? Młodzież łódzka zorganizowana w organizacjach młodzieżowych urzędza w tym roku wczasy wspólnie. Będą one trwać od 1-go lipca do 30 sierpnia. W 4-ech dwutygodniowych turnusach ZWM-owcy i OM TUR-owcy, członkowie Wici i ZMD będą wypoczywać w pięknych nadmorskich miejscowościach: Międzyzdroju i Ustroniu Morskim. Będą oni jednak nietylgo wypoczywać. Zajęcia obozowe prócz odpoczynku przewidują również sport, pogadanki, gawędy i ogniska, oraz pracę społeczną. Uczestnicy naszych wczasów poświęcą 3 godziny dziennie na pracę przy odbudowie kraju. Pokażą oni, że można łączyć wyprawę „po słońce, wodę i powietrze” z twórczym wysiłkiem odbudowy kraju.

Warunki wczasów są bardzo dogodne. Opłata za turnus jest minimalna i wynosi od 250 do 750 zł. Zgłoszenia przyjmują już Dzielnicowe Komitety Jedności.

Jak powstała koła organizacyjne?

Na łamach „Trybuna” pisaliśmy już wielokrotnie o tym, jak powstają koła organizacyjne. Niemniej jednak były to zawsze reportaże pisane przez „zakładających” lub innych „starych aktywistów”. Dziś za mieszczymy list otrzymany od jednej z tych „nowowstępujących” koleżanek. Tak widać nas, ZWM-owców, OM TUR-owców, Wiciarzy czy członków ZMD uczniowie, gdy przychodzimy zakładać koła szkolne.

Jak grom spadła na nas wieść, że „jakiś bardzo młody człowiek z ZWM-u” przeprowadzi w naszej szkole zebranie informa-

cyjne.

Z ciekawością schodzimy na salę gimnastyczną (gdzie zwykle odbywają się wszelkiego rodzaju zebrania, odczyty itd.). Patrzymy na drzwi i czekamy ukazania się owego „bardzo młodego człowieka”.

Aż przyszedł, i od razu zaczął mówić prosto i przekonująco.

O walkach ZWM-u w czasie okupacji, o warunkach w jakich powstawała organizacja ZWM, o jedności młodzieży.

W dyskusji z początku, żadna z nas nie śmiała zabrać głosu.

Ten młody chłopiec poprostu zawstydził nas. Mówił nam o rzeczach, o których nie miałyśmy pojęcia. Potem jednak rozwiązały się języki. Pytania posypały się jak grad: „Kolego a powiedzcie nam jeszcze jakie zadania będzie miało nasze Koło?” — pyta jedna z koleżanek. Dyskusja ożywia się. Już jest po dzwonku. Zebranie skończone, ale na sali ruch jak nigdy. Dziewczynki kolem otoczyły naszego referenta zasypując go pytaniami a on z uśmiechem odpowiada na prawo i na lewo. I kiedy kolega z ZWM zapytuje kto chciałby należeć do organizacji, zewsząd odzywają się głosy: Ja! I ja! I ja! I ja! I ja!...

I tak powstało koło Związku Walki Młodych na terenie Średniej Szkoły Handlowej w Łodzi. Fredzia.

Młodzież wiejska w obliczu jedności

Szybкими krokami zbliża się młodzież polska do historycznego aktu zjednoczenia. W pracach przygotowawczych do Kongresu i Zlotu we Wrocławiu jak również i pracy mającej należeć do przygotowania najszersze rzesze członkowskie organizacji młodzieżowych do jedności — młodzież wiejska nie pozostaje w tyle.

We wszystkich powiatach woj. łódzkiego odbywają się zebrania aktywu gminnego, na których młodzież wylania gminne Komisje Jedności. Powiaty Łęczyska, Kutno, Piotrków i inne w przewidzianym w planie terminie ukończyły już powoływanie J. K. J. O zrozumieniu i entuzjazmie, z jakim młodzież wsi odnosi się do sprawy jedności świadczy fakt, że na konferencje gminne przybywa nieraz do 150 Wiciarzy i ZWM-owców.

Wzmocnieniem pracy organizacyjnej, podnoszeniem wydajności z 1 ha młodzież chłop-

ska wypełnia okres dzielący ją od Kongresu Wrocławskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje młodzieżowe współzawodnictwo pracy na roli w pow. kutnowskim, piotrkowskim i łowickim, gdzie inicjatorami są przeważnie koła Wiciowe i ZWM-owe. Idea jedności przenika coraz szerzej rzesze młodzieży niezorganizowanej. Dowodem tego jest wzrost istniejących kół na wsiach oraz powstawanie nowych tam, gdzie dotychczas żadna organizacja młodzieżowa nie dotarła.

W dwóch tylko powiatach: radomszczańskim i piotrkowskim w ostatnich dniach powołano do życia kilkadziesiąt nowych kół „Wici” i ZWM-u.

Fakty te świadczą, że zjednoczona organizacja młodzieży polskiej będzie na wsi popularną i masową, prowadzącą młodych chłopców do lepszego jutra.

Trybuna
ORGAN K.C.P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, 19 czerwca 1948 r.
Dziś: Gerwazego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
- Urząd Zdrowia — 91
- Komunalna Kasa Oszczędności — 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Apteka „Pod Oriem” — 106
- Apteka Suke. H. Walenta — 52
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Straż Pożarna — 41
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Pow. Zakład Elektryczny — 32

Teatr stu tysięcy aktorów

2600 zespołów artystycznych, pracujących w tysiącach świetlic związków zawodowych — ubiega się o palmę pierwszeństwa

W dniu 17 bm. odbyła się w gmachu KCZZ konferencja prasowa, na której kier. Wydz. Kult. Oświat. KCZZ ob. S. Cieślakowska zapoznała przedstawicieli prasy z przebiegiem Ogólnopolskiego Konkursu Amatorskich Zespołów Teatralnych. Eliminacje Finałowe tej wielkiej imprezy artystycznej odbędą się w Warszawie w dniach od 20 do 25 bm.

Do konkursu, którego głównym celem jest podniesienie poziomu repertuaru teatrów świetlicowych, stanęło 600 zespołów. Po przejściu przez eliminacje powiatowe i wojewódzkie, do finału warszawskiego zakwalifikowano 87 zespołów, liczących 2.000 uczestników, z czego 42 zespoły wezmą udział w pierwszej turze finału.

Zakwalifikowane do finałów zespoły rekrutują się z 13 województw i repre-

zentują dorobek pracy kulturalnej związków zawodowych: Górników, Metalowców, Kolejarzy, Włóknarzy, Pracowników Chemicznych, Budowlanych, Odzieżowych, Samorządowych, Państwowych, Pocztowych, Spółdzielczych i innych.

Na repertuar finałów składać się będą następujące utwory: Szymanowicza — „Żeńcy”, Słowackiego — „Ballady”, „Lilla Weneda”, „Mazepa”, Fredry — „Zemsta” i „Posażna jedynaczka”, Czechowa — „Oświadczy”, Żeromskiego — „Sulkowski”, Sienkiewicza — „Janko Muzykant”, Prusa — „Placówka” i „Nawrócony”, Konopnickiej — „Gromada”, „Przed sądem” i „Na piastowskim Śląsku”, Struga — „Ludzie podziemi”, Szańskiego — „Powódź”, Hejermansa — „Nadzieja”, Pełtowskiego — „Droga do świtu”.

Grzybowski — „Siostry”, Jasińskiego — „Słowo o Jakubie Szell”, Arago — „Dobrzy sąsiedzi”, Krumłowski — „Wolne miasto”, Rączkowskiego — „Na wyspie”, Priestleya — „Pan inspektor przyszedł”, Rojewskiego — „Produkcja pana Brandta”.

Poza tym wystawione będą montaże poetyckie: „Manifesty”, „Kolejarz w walce o odbudowę”, „Walka o nowego człowieka”, „Pochód”, „Montaż lotniczy”, „Historia i magnolie”, „Marsz 1-go Korpusu”.

Twórczość samorodną reprezentować będą utwory: „Podziemie w podziemiu”, „Trutnie”, „Tramwaj warszawski 1905 r.”, „Kuznia na rozstaju”.

Konkurs spowodował ogromne nastąpienie prac artystycznych przy zakładach pracy, co uaktywniło w dużym stopniu życie kulturalne załóg fabrycznych. O rozwoju akcji artystycznej w związkach zawodowych świadczą następujące cyfry: w listopadzie 1946 r., w chwili ogłoszenia Pierwszego Ogólnopolskiego Konkursu Artystycznych Zespołów Świetlic Związkowych, związki zawodowe posiadały 2.700 świetlic, obejmujących 1.500 zespołów artystycznych: teatralnych, śpiewaczych, muzycznych i tanecznych. Około 40 tysięcy osób zgrupowanych w 1000 zespołach, wzięło udział w pierwszym konkursie w ub. roku.

Po tym konkursie ruch artystyczny poczynił znaczne postępy i liczba jego uczestników podwoiła się: w listopadzie 1947 r., w chwili ogłoszenia Ogólnopolskiego Konkursu Amatorskich Zespołów Teatralnych, związki zawodowe posiadały już 3.800 świetlic, a w nich 2.600 zespołów artystycznych, liczących 100 tysięcy uczestników.

Eliminacje finałowe będą odbywać się publicznie: dnia 20 o godz. 11-ej i o godz. 15-ej, oraz dnia 21 o godz. 13-ej i o godz. 18,30 w sali Klubowej Mł. Bezp. Publ. przy ul. A. Wyzwolenia, dnia 22 o godz. 13 i 18,30 w sali teatru „Rozmaitości” oraz dnia 23 i 24 o godzinie 13 i 18,30 w sali teatru „Nowego”.

Dnia 25 o godz. 18 odbędą się w Państwowym Teatrze Polskim występy zespołów wyróżnionych w eliminacjach.

190 tys. zł. na wdowy i sieroty

W wyniku zbiórki ulicznej przeprowadzonej przez Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację na rzecz pomocy wdowom i sierotom po poległych bojownikach Pol-

ski Ludowej zebrano sumę 189.870 zł., za co Zarząd Związku wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie.

Powiat kutnowski gotów do walki ze stonką

W związku z pojawieniem się stonki ziemniaczanej w woj. poznańskim, powiat nasz został również zagrożony tym g. ożnym szkodnikiem. Władze administracyjne i Pow. Związek Samopomocy Chłopskiej przygotowuje akcję

natychniastowego likwidowania ognisk stonki ziemniaczanej. Starosta powiatowy ob. Tomczak wydał polecenie wszystkim burmistrzom i wójtom na terenie powiatu, dopilnowania działalności brygad przeciwstonkowych.

Jednocześnie ustalono termin powszechnego przeglądu ziemniaków na dzień 25 czerwca br.

W tym dniu wszyscy sołtysi przy udziale czynnika społecznego przeprowadzą w swoich gromadach dokładną lustrację upraw ziemniaczanych.

Wyniki przeglądu muszą być przedłożone w starostwie do dnia 28-go czerwca do godz. 10-ej. Kontrola winna być przeprowadzana jak najczęściej, ponieważ stonka ziemniaczana może się przenosić z jednego miejsca na drugie bardzo szybko, robiąc loty w linii prostej do 300 kilometrów! W wypadku pojawienia się stonki należy natychmiast powiadomić Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej, najlepiej telefonicznie pod numerem 67.

(B.)

Przetarg

Dyrekcja Państw. Monopoli Spirytusowego w Warszawie ogłasza przetarg na budowę biura przy budynku wagowym w Rektyfikacji PMS w Kutnie, Al. Mickiewicza nr 33. 143-k

Oferty nadsyłać do Rektyfikacji PMS w Kutnie, Al. Mickiewicza nr 33 do dnia 20. 6. 1948 r. Szczegółowe informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można w Rektyfikacji PMS w Kutnie.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz prawa do jakiegokolwiek odszkodowania.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Kutno, kartę repatriacyjną i umowa dzierżawy Zarząd Miejski — Kutno, na nazwisko Bolesław Gwardencki, zamieszkały w Kutnie. 139-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną RKU-Kutno na nazwisko Zyczkowski Zygmunt, zamieszkały we wsi gmina Mazew. 141-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Kutno, kartę powołania na nazwisko Augustynowicz Edward, zamieszkały w Kutnie. 142-k

ZUBIONO książeczkę wojskową, prawo jazdy wydane przez wojewódzki wydział samochodowy na nazwisko Czaplinski Zbigniew. 140-k

ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA I NARODU!

Występy świetlicowe w gimnazjum krawieckim

W dniu 19 czerwca o godz. 18 na boisku Gimnazjum Krawieckiego w Kutnie odbędzie się Międzyszkolna Wieczornica Świetlicowa, której celem jest zainteresowanie społeczeństwa wynikami pracy świetlicowej prowadzonej wśród

młodzieży szkolnej. Akcję tą prowadzi Referat Opieki nad Dzieckiem przy Inspektoracie Szkolnym w Kutnie. W programie cały szereg występów indywidualnych i zespołowych. Wstęp dla wszystkich bezpłatny. (B.)

Uroczyste zakończenie roku szkolnego odbędzie się w niedzielę na Stadionie

Przy szkołach powszechnych i przedszkolach w Kutnie powstał Komitet Rodzicielski zakończenia roku szkolnego. W niedzielę 20 czerwca br. o godz. 15

na Stadionie Miejskim w Kutnie odbędzie się uroczystość zakończenia roku szkolnego, w której weźmie udział młodzież wszystkich szkół podstawowych i

przedszkoli. W programie przewidziane są popisy artystyczno-sportowe uczniów szkół.

Komitet zakończenia Roku Szkolnego urzęduje w dniach 24, 25 i 26 czerwca b. r. wystawy szkolne w lokalach poszczególnych szkół.

Po za tym Komitet zaprasza społeczeństwo i rodziców na lekcje pokazowe, które odbędą się w szkołach Nr. 1, Nr. 2, przy ulicy Staszica Nr. 3, przy ul. Kościuszki i w szkole ćwiczeń przy ul. 3-go Maja w dniu 24 czerwca br. w godz. 8 — 13, a w szkołach Nr. 4 przy ul. Narutowicza Nr. 5 w Raszewie i Nr. 6 przy ul. Lakoszyńskiej w dniu 25-ym czerwca rb. w tych samych godzinach.

W niedzielę 20 czerwca br. odbędzie się w Pow. Radzie Zw. Zawodowych Walne Zebranie Zw. Zaw. Pracowników Gastronomicznych. Ze względu na ważność spraw i wybór nowego Zarządu obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Życie sportowe w Kutnie

JUŻ JUTRO MECZ PIŁKARSKI O PUCHAR PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA

Niedzielne spotkanie w piłkę nożną między Reprezentacją Kutna a Reprezentacją Płocka o puchar Prezydenta miasta Płocka, budzi olbrzymie zainteresowanie wśród miejscowych sportowców. Mecz odbędzie się na Stadionie Miejskim w Kutnie jutro o godz. 18-ej. Kopitan sportowy podokręgu północnego wyznaczył już skład drużyny reprezentacyjnej Kutna, który przedstawia się następująco: Skoroś, Makula, Paluszkiwicz, Dobrzyński, Majteczak, Mazurek, Bielicki, Latecki, Sikorski, Dąbrowa, Kurowski, Osiewicz, Chrus-

ciński, Kaczkowski. Kapitanem drużyny jest ob. Dobrzyński Czesław.

Mecz zapowiada się bardzo interesująco, ze względu na dobrą formę naszych piłkarzy, którzy w ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo B klasy wykazali dużą poprawę techniczną.

Drużyna Płocka przyjedzie w najsilniejszym składzie. Miejscowi kibice sportowi pewni są zwycięstwa naszej reprezentacji, no ale na prorokowanie to trochę zawczesnie i możliwe są niespodzianki, tak bardzo często występujące w sporcie! Bodźcem do ambitnej gry naszych piłkarzy jest to, że w wypadku wygrania meczu, puchar Prezydenta Płocka pozostanie na stałe w Kutnie. (B.)

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 14-ej Popis Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Passe-partout nieważne.

O godzinie 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-ej farsa francuska z XV-go wieku „Mistrz Piotr Pathellin” oraz „Grzegorz Dynała” Mollera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Ostatnie dni farsy Noela Cowarda „SEANS” w reżyserii Michała Meliny, i dekoracjach Jana Rybkowskiego.

Wkrótce premiera nie granej dotychczas w Polsce sztuki Maxwella Andersona „Joanna z Lotaryngii” z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha, Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19.45 otwarcie teatru letniego i premiera rewiomontażu pt. „W ogrodzie przy podgrodzie” z udziałem całego zespołu.

Teatr „SYRENA” Traugutta 1

Ostatnie 2 dni komedii pt. „DOBRE SKROJONY FRAK” z udziałem całego zespołu „SYRENY”.

Pocz. przeds. o godz. 19.30 Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej, tel. 272-70.

W środę dn. 23 bm. o g. 20 otwarcie sezonu letniego w Teatrze Letnim „BAGATELA” Piotrkowska 94 znakomitą komedią Verneulla pt. „MUSISZ BYĆ MOJA” z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

KOMUNIKAT

Teatr Kuklelek RTPD w Łodzi ul. Nawrot 27, wystawia sztukę pod tytułem „Pinokio” — bajkę o chłopczyku z drewna — według Collodiego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerzej publiczności.

KINA

ADRIA — „Carie kłamie”, godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30.

BAJKA — „Młodość Tomasza Edisona”, godz. 18, 20, w niedz. 16.

BAŁTYK — „Zagubione dni”, godz. 16, 18, 21; w niedz. 15.30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr 17”, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodzieży) — „Timur i jego drużyna”, godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

MUZA — „Polska”, dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa, godz. 18, 20; w niedz. 15.

POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Aleksander Newski”, godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

ROBOTNIK — „Życie Emilia Zoli”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

ROMA — „Bohaterki Pacyfiku”, godz. 18, 20, w niedz. 16.

REKORD — „Ofiar XXVII” godz. 18.30, 20.30, w niedzielę 16.30.

STYLOWY — „W cieniu podejrzeń” godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

ŚWIT — „Pygmalion”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

FATRY — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

TECZA — „Serenada w dolinie łowca” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WŁÓKNIARZ — „Gasnący płomień”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Zagubione dni”, godz. 15, 17.30

ZACHETA — „Płomień Nowego Orleanu” godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30

60 państw zgłoszonych na Olimpiadę

LONDYN (obsł. w.) — Brytyjski Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich podał do wiadomości, że liczbę zgłoszonych państw do tegorocznej Olimpiady wynosi 60.

W ostatniej chwili nadeszły zgłoszenia Afganistanu, Iraku i Libanu. Jak wiadomo — termin zgłoszeń upływał dnia 16 bm.

Ze sportu

Dzisiejszy i jutrzejszy taniec w XI rundzie rozgrywek ligowych



Nie wesoła jest sytuacja drużyn łódzkich w lidze. ŁKS ma do tej pory 13 punktów straconych, a RTS „Widzew” aż 16, a tu już mamy jedenastą rundę rozgrywek. Ostatni dzwonek jeszcze nie przebrzmiał, ale już najwyższy czas, aby drużyny nasze pomyślały o poprawieniu swej zagrożonej sytuacji. Kłedy minie kryzys? — trudno przewidzieć; ŁKS już jakby zaczął się wydobywać nieco z odmętów, „Widzew” jeszcze walczy z

falą, ale się nie daje. Walczy rozpaczliwie, chociaż już ma niewielkie szanse na utrzymanie się na powierzchni ligi.

„TARNOVIA” NIE ZAGROŻONA SPADKIEM Dziś widzewcy grają z „Tarnovią”, która również nie znajduje się w dobrej sytuacji, gdyż ma tak, jak ŁKS — 13 punktów straconych, jest jednak o tyle w lepszej sytuacji, że w wypadku nawet porażki nie da się w tabeli wyprzedzić gospodarzom. Pomimo tego jednak, zdobyc dwóch punktów miałyby i tak duże znaczenie dla Widzewa.

SYTUACJA ŁKS-u GORSZA

O ile „Widzewowi” nie odmawiamy szans na zwycięstwo, o tyle sytuacja ŁKS-u, który

również dzisiaj spotka się w Krakowie z „Cracovią”, wydaje się być o wiele gorsza. „Cracovia” zdaje się zlapała już drugi oddech i najprawdopodobniej ograbi czerwonych z dalszych dwóch punktów.

STAWIAMY NA KOLEJARZY

Trzecie spotkanie, jakie odbędzie się dzisiaj pomiędzy ZZS (Poznań) a Legią (Warszawa), przyniesie najprawdopodobniej zwycięstwo ambitnemu zespołowi kolejarzy, tym bardziej, że drużyna stołeczna być może nie będzie mogła zawiązać do Poznania w swym najlepszym składzie, gdyż ma ponoć sporo inwalidów.

„OUSIDERZY”

Jutro, to jest w niedzielę, odbędą się dwa ostatnie spotkania ligowe: w Krakowie Wisła — Warta i w Rybniku Rymer — Garbarnia.

Po ostatnim występie reprezentacji Poznania w Łodzi, nie dajemy wiele szans Warcie na odniesienie sukcesu w Krakowie, w ostatnim zaś meczu typujemy Rymera.

PRZYPUSZCZALNE ZMIANY W TABELI

Każda niedziela ligowa przynosi zwykle wiele niespodzianek, wiele niespodzianek może nam również przynieść dzisiejsza sobota i jutrzejsza niedziela, jedynie tylko ostatnie miejsce „Widzewa” w tabeli nie będzie „zagrożone”, gdyż nawet w razie dzisiejszego zwycięstwa nad „Tarnovią”, łodzianie nie zdolają ją jeszcze wyprzedzić. W razie zaś porażki, „Tarnovia” urwie z kółka „Widzew” i najprawdopodobniej wyprzedzi w tabeli zeszlornocznego mistrza Polski — Wartę, i ŁKS, którym nie możemy wróżyć powodzenia w spotkaniach z Wisłą i Cracovią.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr 4

1. Wydział Sportowy wyznacza delegatów W. S. na następujące zawody towarzyskie: w dniu 19. 6. 1948 o godzinie 18.30 Korab (Piotrków) — IKAPE (Łódź) w Piotrkowie — ob. Klimczak.

2. W związku z artykułem, jaki ukazał się w prasie zawierza się zaw. Taborka Czesława z KS ZWM „Zryw” (Łódź). Jednocześnie wniósł zarząd KS ZWM „Zryw” (Łódź) odwrotnie przesłać wyjaśnienie w tej sprawie.

3. Wzywa się kierownictwo klubu KP „Zjednoczone” o natychmiastowe nadesłanie do sekretariatu ŁOZB księżeczki zawodniczej zawodnika Kijewskiego Jerzego.

4. Wobec powtarzających się wypadków opóźnionego przybywania drużyn na zawody i niedotrzymywania terminów regulaminowych wagi oraz badania lekarskiego, co stawia gospodarzy w kłopotliwej sytuacji, W. S. czyni odpowiedzialnymi kluby i kierownictwa sekcji za punktualne przybywanie zawodników na zawody.

Przewodniczący: (—) M. Tyl. Sekretarz: (—) A. Klimczak.

Z minionych dni

Na kole pod prysznicem

Jak Jerzy Lipiński wygrał trzeci wyścig dookoła Polski



LIPIŃSKI zwycięzca 3 Wyścigu Dookoła Polski

We wtorek, 22 bm., wyruszy z Warszawy elita naszych kolarzy, aby na trasie, łączącej około 2000 kilometrów rozegrać drugi po wojnie wyścig dookoła Polski. Krótką historię i sylwetki zwycięzców dwóch pierwszych wyścigów dookoła Polski, rozegranych jeszcze przed wojną, podaliśmy w poprzednich numerach, dzisiaj kolej na trzeciego.

Ry wygrał cały wyścig, nie trzeba być pierwszym na mecie poszczególnych etapów — starą tę piosenkę potwierdzał jeszcze w 1933 roku Jerzy Lipiński — zwycięzca trzeciego z kolei Wyścigu Dookoła Polski.

Startował on wtedy w barwach „Skody”. Był to niezwykle pracowity kolarz, umiejący wytrzymać najbardziej mordercze tempo, miał on tylko jedną wadę: niemiął finiszu i na końcówce ulegał zwykle szybszym przeciwnikom.

Trzeci Wyścig Dookoła Polski odbywał się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych. Prawie przez cały czas niemilosie rwał deszcz. Podobnie jak kiedyś z Włockiem — tak i teraz z Lipińskim nikt się poważnie nie liczył. Faworytami Tour de Pologne anno 1933 był Kiełbasa — zwycięzca wszystkich ówczesnych wyścigów jednoetapowych, zwycięzca poprzedniego „Touru” — Stefański, dalej Olecki, Wasilewski, Cieniewski i Radke, który wygrał Wyścig do Morza.

W roku 1933 w wyścigu wzięło udział 53 kolarzy, główna walka o zwycięstwo toczyła się przez cały czas między Lipińskim i Oleckim.

Cała trasa wynosiła 1772 km i Lipiński przebył ją w czasie 64.58, 06 godz. Drugie miejsce zajął Olecki — 65.13,47 godz., trzeci był Wasilewski, czwarty — Konopczyński, piąty — Zieliński, szósty — Moczulski. Z bar dziej znanych kolarzy Kopiał znalazł się na

Sobota na bolskach

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące imprezy sportowe.

PIĘKA NOŻNA: Stadion ŁKS-u — zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej: Widzew — Tarnovia o godz. 18-tej, poprzedzone przedmeczem Widzew II — Wima.

LEKKOATLETYKA: Stadion Wiry godz. 17

— zawody indywidualne w klasie A. BOKS: W Piotrkowie odbędą się o godzinie 18.30 towarzyskie zawody drużyn Korab z kombinowanym zespołem IKP.

Milicjanci na boisku

Dzisiaj 19 czerwca br. o godz. 18-tej na boisku IKAPE przy ul. Ogrodowej 28a rozegrany zostanie mecz piłki nożnej między drużynami: ZS „Gwardia” — IKAPE.

D-018940

trzynastym miejscu, Bański zaś na siedemnastym.

Wszystkie dziewięć etapów ukończyło 23 zawodników, szybkość przeciętna całego biegu wynosiła 26.5 km. Największe tempo zanotowano na piątym etapie, który przebyto z przeciętną szybkością 37.5 km na godzinę. Ostatni, dziewiąty etap na trasie Lublin —

Warszawa, który wynosił 160 km, rozegrany był na tempo, wbrew dotychczasowym tradycjom, kiedy to wyzerpani zawodnicy jechali zwartą stawką, by rozstrzygnąć walkę o miejsce dopiero na końcówce. Z Lublina wystartowali wszyscy w ostrym tempie, które zainicjował przede wszystkim Olecki, chcąc odrobić zaległość w czasie.

Rewia pływaków — włókniarzy w niedzielę na basenie Zjednoczonych

Przed zbliżającymi się Igrzyskami Sportowymi Związków Włókniarzy odbędą się w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 11-tej na pływalni WZKS „Zjednoczone” eliminacje w pływaniu i skokach w konkurencji pań i panów.

W zawodach tych wezmą udział tylko dwa kluby związkowe, „Zjednoczone” i „Splot”. Zawody te zapowiadają się ciekawie ze względu na start czołowych pływaków łódzkich, jak

Nikodemskiego, Krogulca, Witczaka, Placka i Czkwianianca. Z zawodniczek ujrzymy: Motycką, Instunajd, Zajacównę i Wójcikównę ze „Zjednoczonych” oraz Morską, Kern, Zylk i Bolesławską ze „Splotu”. Poza tym w skokach wystąpi znany skoczek w Polsce — Przyborski Adam.

Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 11-tej.

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII

2-gi dzień ciągnięcia 2-giej klasy

Table with 2 columns: Wygrana (Winning amount) and list of winning numbers.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnięcia

Table with 2 columns: Dalszy ciąg wygranych (Further winning amounts) and list of winning numbers.

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro